



GŁOS PABIANIC

Cena numeru 2 zł.



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV SRODA 10 MARCA 1948 ROKU. Nr 69 (997)

Po unicestwieniu planów reakcji

zacieśnienie współpracy między Polską a Czechosłowacją

Wicepremier tow. Gomułka-Wiesław o stosunkach polsko-czechosłowackich



krajami. Tą drogą stwarza plan trzyletni realne możliwości rozwoju handlu zagranicznego Czechosłowacji dzięki szerokiemu wykorzystaniu dla tranzytu polskich linii kolejowych i wodnych, polskiego portu w Szczecinie, gdzie Czechosłowacja dzięki szerokiemu wykorzystaniu dla tranzytu polskich linii kolejowych i wodnych polskiego portu w Szczecinie, rozporządzać może specjalnymi udogodnieniami.

Plan 3-letni Polski i plan 2-letni Czechosłowacji stwarzają warunki nie tylko dla zwiększenia obrotu towarowego, ale również dla ściślejszej współpracy w dziedzinie wymiany doświadczeń naukowych, technicznych, organizacyjnych i samej metodologii planowania. W ramach szczegółowego porównania planów w każdej z oddzielnych gałęzi gospodarki narodowej obu krajów otwierają się szerokie perspektywy wzajemnego uwzględniania programów produkcji, współpracy normalizacyjnej, współpracy w formie wspólnej budowy obiektów, jak to pięknie ilustruje umowa na temat budowy elektrowni w Oświęcimiu.

PYTANIE. Jakiego znaczenia mają Ziemie Odzyskane dla bezpieczeństwa narodów słowiańskich?
ODPOWIEDZ. Z punktu widzenia bezpieczeństwa narodów słowiańskich zachodnią granicą Polski nad Odrą i Nysą Łużycką jest wspólna granica całej słowiańszczyzny.

Utrwalenie i nienaruszalność tej zachodniej granicy państwa i narodu polskiego leży szczególnie w najwyższych interesach Czechosłowacji, która — jak tego dowiodła historia ostatniej wojny — pierwsza z państw słowiańskich padła ofiarą niemieckiej agresji.

Niebezpieczeństwo niemieckie nie przestało potencjalnie zagrażać nadal narodom słowiańskim. Spotęowało się ono na skutek polityki uprawianej w stosunku do Niemiec przez państwa anglosaskie. Montowanie przez anglosaskich dyplomatów tworu, stanowiącego groźbę dla pokoju w postaci reakcyjnego państwa zachodnio-niemieckiego, prowadzonego na smyczy przez monopolistyczny kapitał amerykański, pielegnowanie ducha niemieckiego odwetu, patronowanie antypolskim i antyczeskim organizacjom wysiedlonych Niemców, parodia denazyfikacji i uprzywilejowanie wybitnych hitlerowców przy równoczesnym zwalczaniu ruchu szczerze demokratycznego — wszystko to przemawia za tym, że narody słowiańskie muszą mieć zawsze otwarte oczy na niebezpieczeństwo ponownej agresji niemieckiej, odradzającej się pod starą hitlerowskim hasłem walki z komunizmem.

Granice Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej wzmacniają front pokoju w Europie, stanowią jedną z głównych przeszkód do odbudowania niemieckiej siły agresywnej, do przekształcenia powojennych Niemiec w punkt wypadowy nowego najazdu. Znaczenie tych granic dla bezpieczeństwa narodów słowiańskich polega w niemiernym stopniu na tym, że Ziemie Odzyskane wzmacniają wybitnie siłę obronną Polski, a przez to samo pomnażają siłę wszystkich państw słowiańskich i innych miłujących pokój narodów.

Depesze gratulacyjne

Tow. Wicepremier Gomułka-Wiesław udzielił następujących odpowiedzi na pytania, postawione przez Redakcję „Rude Pravo”:

PYTANIE. Czy przypuszczacie, że zmiany w wewnętrznej sytuacji Czechosłowacji będą miały wpływ na stosunki czechosłowacko-polskie?

ODPOWIEDZ. Unicestwienie przez masę pracujących antyludowych i antynarodowych planów reakcji czechosłowackiej wpłynie niezmierznie dodatnio na zacieśnienie braterskiej współpracy między Polską a Czechosłowacją.

Polacy obserwowali z niepokojem działalność reakcyjnych przywódców i kierowników partyjnych w Czechosłowacji, którzy w sposób jawny, lub zamaskowany usłowali podnerwać i zakłócić nasze przyjacielskie i sojusznicze stosunki. Obecnie, po zmianach, jakie zaszły w Czechosłowacji możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Wierzymy bowiem, że rządy naszych krajów, reprezentując wolę i dążenia mas ludowych, znajdą w każdej sprawie wspólne, przyjacielskie i dobrosąsiedzkie rozwiązanie, oraz przyczynią się do jeszcze silniejszego zacieśnienia więzów, łączących tak bliskie sobie narody — polski, czeski i słowacki.

PYTANIE. Jakiego znaczenia ma polski trzyletni plan odbudowy i rozbudowy gospodarczej dla gospodarczych stosunków polsko-czechosłowackich?

ODPOWIEDZ. Wysokie tempo rozwoju gospodarki narodowej Polski w ramach 3-letniego planu odbudowy i rozbudowy stworzyło podstawy dla rozszerzenia i pogłębienia polsko-czechosłowackich stosunków gospodarczych.

Dzięki realizacji naszych planów produkcji może Polska dostarczać rosnących ilości węgla, cynku, soli, artykułów chemicznych, prądu elektrycznego, odlewów i szeregu innych surowców półfabrykatów i fabrykatów. Systematyczna odbudowa gospodarki rolnej pomimo niesprzyjających w roku ub. warunków klimatycznych umożliwiła nam dostarczanie Czechosłowacji mięsa, drobiu tuczonego, ziemniaków, jarzyn, jaj i innych produktów spożycia. Mamy podstawy do przewidywania, że eksport ten będzie się wzmacniał.

Tempo rozwoju gospodarki narodowej Polski wymaga z kolei dużych nakładów inwestycyjnych, stwarzając stale rosnące zapotrzebowanie na import maszyn, narzędzi przemysłowych i rolniczych z Czechosłowacji. Gama tych zamówień jest bogata — od wyposażenia elektrowni, koksowni, hut i kopalni do obrabiarek, traktorów i samochodów. Równoległe rośnie zapotrzebowanie na czechosłowackie artykuły techniczne, kopaliny, jak kaolin i magnezyt, wyroby precyzyjne, artykuły chemiczne, wyroby gumowe i skórzane. Podkreślić należy import obuwia czechosłowackiego, jako przykład wielostronności potrzeb polskiej gospodarki i wielostronności obrotów towarowych polsko-czechosłowackich.

Uwzględniając konieczność rozwoju żegluga na Odrze a przede wszystkim odbudowy i rozbudowy portu w Szczecinie, Rząd Polski preliminował na te cele duży osetek środków finansowych, planu inwestycyjnego, co również nie pozostaje bez znaczenia dla rozwoju stosunków gospodarczych między naszymi



Jego Ekszelencja Pan CLEMENT GOTTWALD, Prezes Rady Ministrów, Praga.

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką mam zaszczyt przesłać Panu, Panie Premierze, Rządowi Republiki i Narodom Czechosłowacji gorące pozdrowienia w imieniu moim własnym, Rządu Rzeczypospolitej i Narodu Polskiego.

Jesteśmy głęboko przekonani, że przyjaźń pomiędzy Polską a Czechosłowacją będzie i nadal silnym ogniwem w łańcuchu solidarności słowiańskiej, trwałej podstawy naszej wspólnej przyszłości i naszego bezpieczeństwa.

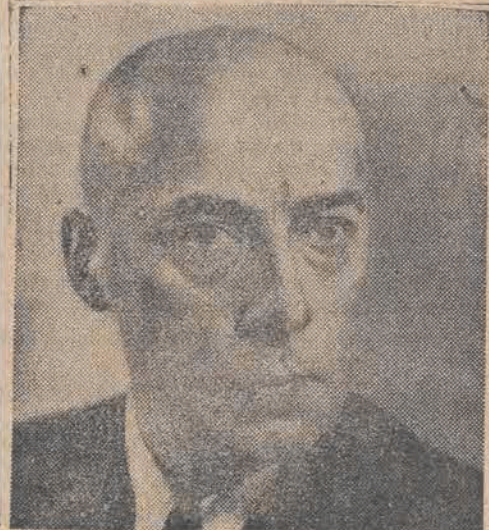
WARSZAWA, PAP. — W pierwszą rocznicę paktu polsko-czechosłowackiego wymienione między Warszawą i Pragą następujące depesze:

Jego Ekszelencja Pan Józef Cyrankiewicz Premier Rządu Rzeczypospolitej, Warszawa, Panie premierze. W imieniu własnym i w imieniu Rządu Czechosłowackiego przesyłam Panu, Rządowi Polskiemu i całemu Narodowi Polskiemu serdeczne pozdrowienia z okazji pierwszej rocznicy podpisania umowy sojuszniczej czechosłowacko-polskiej.

Doświadczenia pierwszego roku naszego sojuszu dowiodły raz jeszcze, że sojusz ten zawarty w duchu solidarności słowiańskiej jest więzią żywą pełną korzyści dla obu krajów. Jestem głęboko przekonany, że współpraca Republiki Czechosłowackiej z Rzeczypospolitą Polską będzie i nadal pogłębiać się zarówno dla rozkwitu obu krajów jak i dla zapewnienia pokoju oraz demokratycznych stosunków między narodami całego świata.

(—) CLEMENT GOTTWALD

wymienione między prem. GOTTWALDEM i prem. CYRANKIEWICZEM



(—) JOZEF CYRANKIEWICZ

Noty protestacyjne ZSRR do USA, Francji i W. Brytanii w sprawie uchwał londyńskich

MOSKWA (RAP) — Ogłoszono tutaj wczoraj wieczorem, że ambasador radziecki w Londynie, Georgi Zurbini, doręczył brytyjskiemu ministerstwu spraw zagranicznych notę rządu radzieckiego, protestującą przeciw decyzjom powziętym na konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec.

Nota rządu radzieckiego oskarża rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji o prowadzenie polityki, zmierzającej do likwidacji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Nota radziecka stwierdza, że decyzje, powzięte na konferencji londyńskiej, są pogwałceniem układu poczdamskiego i nie mają żadnych podstaw legalności w prawie międzynarodowym.

Nota dodaje, że celem konferencji londyńskiej było przygotowanie przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji nowego układu w sprawie Niemiec, chociaż jest rzeczą widoczną, że tego rodzaju układ jest

niezgodny z obowiązkiem lojalności w stosunku do układu poczdamskiego, podpisanego przez wszystkie cztery mocarstwa.

Nota stwierdza, że podczas gdy Związek Radziecki konsekwentnie stosował zasadę jednomyślności wszystkich czterech mocarstw w swojej polityce w stosunku do Niemiec, pozostałe trzy mocarstwa zarzuciły tę politykę jeszcze w roku 1946 i ponoszą wyłączną odpowiedzialność za sparaliżowanie prac Sojuszniczej Rady Kontroli.

Nota rządu radzieckiego ostrzega rządy trzech mocarstw przed podobnie brzemienną w skutkach polityką, która może okazać się pożyteczną tylko dla podżegaczy do nowej wojny.

Konferencja londyńska — stwierdza w dalszym ciągu nota radziecka — zakreśliła też ramy Bloku Zachodniego, który inicjatorzy konferencji usiłują przeciwstawić innym państwom europejskim. Plan Bloku Zachodniego — oświadcza nota radziecka — jest ściśle związany z amerykańskim planem Marshalla. Tak plan Marshalla jak i brytyjski plan unii zachodniej prowadzi do podziału Europy.

Obydwa te plany nie mają nic wspólnego z interesem wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów europejskich.

Noty o podobnej treści zostały złożone rządowi Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie i rządowi francuskiemu w Paryżu.

Punktualnie o 12-ej!!!

? ? ?

Narodowy plan gospodarczy na rok 1948

uchwalony przez Sejm Ustawodawczy

WARSZAWA PAP. 39 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego otworzył w dniu 9 marca r. b. wicemarszałek Szwabka. Na ławach rządowych obecni są: premier Cyrankiewicz, wicepremier Korzycki, marszałek Zymierski i ministrowie.

Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego, a mianowicie sprawozdania komisji planu gospodarczego o rządowym projekcie ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1948. Głos zabrał sprawozdawca poseł Jędrzychowski (PPR).

Ustawa o narodowym planie gospodarczym na r. 1948 — mówi poseł Jędrzychowski — stanowi nowy etap realizacji 3-letniego planu odbudowy gospodarczej. Dane o wykonaniu planu za rok ubiegły i cyfry planu na r. 1948 świadczą o ogromnym postępie, o nieustannej tendencji rozwojowej naszej gospodarki w ustroju demokracji ludowej.

Pos. Jędrzychowski przechodzi do omówienia zagadnienia tempa realizacji podstawowych zadań planu 3-letniego.

Przemysł państwowy wykonał plan produkcji w r. 1947 w wartości obliczonej podług cen z r. 1937 w 103 proc. Wszystkie przemysły o podstawowym znaczeniu dla rozwoju naszej gospodarki wykonały plan ze znaczną nadwyżką: przemysł węglowy w 107 proc., paliw płynnych w 104 proc., energetyczny w 104 proc., hutniczy w 114 proc., metalowy w 102 proc., elektrotechniczny w 121 proc.

Również przemysły produkujące przedmioty masowego spożycia, z nielicznymi wyjątkami wykonały plan z poważną nadwyżką. Przemysł włókienniczy w 102 proc., spożywczy z konserwowym i fermentacyjnym w 112 proc., cukrowniczy w 110 proc., monopol solny w 125 proc., monopol zapalczony w 102 proc.

Wykonanie z nadwyżką planu produkcji przemysłowej na rok 1947 oznacza poważny wzrost produkcji w stosunku do r. 1946 — stwierdza dalej mówca.

W niektórych działach wzrost produkcji był tak wielki, że można mówić o uruchomieniu w nich produkcji masowej w r. 1947.

Plan na rok 1948 przewiduje dalszy wzrost produkcji przemysłowej przeciętnie o 23 proc. W działach produkcji przemysłu bezpośredniego spożycia, planowane tempo wzrostu jest silniejsze, niż w działach podstawowych środków produkcji.

Stosunkowo mniejszy procentowy wzrost produkcji w działach przemysłu wytwarzającego środki wytwórcze, odpowiada dużemu wzrostowi w cyfrach absolutnych ze względu na wielką ilościową wagę takiej produkcji np. węgla i stali w gospodarce narodowej. Pewne uprzywilejowanie tempa wzrostu produkcji przemysłowej przedmiotów spożycia, nie oznacza bynajmniej jakiegos odchylenia od zasadniczej tendencji uprzemysłowienia kraju.

Zasadą w gospodarce planowej jest szybszy wzrost produkcji środków produkcji, niż produkcji przedmiotów spożycia. U nas jednak w okresie realizacji planu 3-letniego, a zwłaszcza w r. 1948 jest odwrotnie. Jest to sytuacja wyjątkowa, uzasadniona tym, że struktura naszego przemysłu, w wyniku przyłączenia Ziemi Odzyskanych, uległa zasadniczej zmianie, mianowicie produkcja środków wytwórczych zajęła w nich poważniejsze miejsce niż przed wojną.

Po wykonaniu planu 1948 r. nasza produkcja przemysłowa wzrosła bardzo poważnie w stosunku do okresu przedwojennego, zarówno w cyfrach globalnych, jak zwłaszcza w cyfrach na głowę ludności — podkreśla pos. Jędrzychowski, podając szereg cyfr, ilustrujących ten rozwój.

W r. 1948 w porównaniu do r. 1938 wyprodukujemy węgla kamiennego o 78 proc. wię-

cej, co oznacza przeszło 2,5-krotny wzrost na głowę ludności, energii elektrycznej — o 87 proc. więcej czyli prawie trzykrotnie więcej w przeliczeniu na głowę ludności.

Najsilniejszy wzrost produkcji w stosunku do przedwojennej wykazują niektóre działy przemysłu metalowego, a zwłaszcza produkcja taboru kolejowego.

W przemyśle włókienniczym osiągamy produkcję przeszło 4-krotnie wyższą.

Ogólny wzrost produkcji jest przede wszystkim wynikiem rosnącej wydajności pracy (w 1948 r. — od 9 do 18 proc. w poszczególnych przemysłach) — stwierdza poseł Jędrzychowski. — Stworzone będą warunki dla rozwoju masowego ruchu współzawodnictwa pracy. Ustawa przewiduje środki zapewniające polepszenie jakości produkcji i jej potaniecie, przez obniżenie kosztów własnych.

W rolnictwie stosować będziemy normy, zmierzające do samowystarczalności zbożowej przez powiększenie powierzchni zasiewów i podniesienie plonów z hektara. Ogółem produkcja zbożowa podniesie się o 25 proc.

Nastąpi dalszy rozwój państwowego handlu detalicznego i obniżenie kosztów dystrybucji oraz uporządkowanie rynku mięsnego, zbożowego i farmaceutycznego. Kontynuowana będzie polityka stabilizacji cen i ich kontroli.

Nastąpi stopniowe zniesienie aprowizacji kartkowej.

W budownictwie pójdziemy w kierunku organizacji państwowych biur projektowych,

rozbudowy przedsiębiorstw państwowych, koncesjonowania przedsiębiorstw prywatnych, u nowocześnień techniki i masowej produkcji elementów i całych obiektów. Poprawa zaopatrzenia stworzy warunki dla rozwoju budownictwa samorządowego i prywatnego.

Ustawa realizuje zadania scalenia Ziemi Odzyskanych z resztą kraju. Mówi o tym 22 procentowy udział tych ziem w produkcji przemysłowej i 24 proc. — w powierzchni uprawnej, rozwój sieci warsztatów rzemieślniczych, zwiększenie zdolności przepustowej Odry i przeladunków w Szczecinie, odbudowa zagród wiejskich i zabezpieczenie izb mieszkalnych w miastach.

Rok 1948 przyniesie dalsze rozszerzenie naszego udziału w gospodarce światowej.

Stwierdzając, iż w ten sposób narodowy plan gospodarczy na rok 1948 czyni zadość wymogom planu 3-letniego, poseł Jędrzychowski po zreferowaniu poprawek, przyjętych przez komisję, wnosi wśród okłasków — o uchwale projektu ustawy przez Izbę.

Po przemówieniach posłów z poszczególnych stronnictw, deklarujących pełne zaufanie do narodowego planu gospodarczego na rok 1948, Izba przystępuje do głosowania nad projektem ustawy. W drugim a następnie w trzecim czytaniu ustawa o narodowym planie gospodarczym została uchwalona jednomyślnie.

Następnie Sejm przystępuje do drugiego punktu porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania komisji organizacyjno-samorządowej oraz skarbowo-budżetowej o złożo-

nym przez Radę Państwa projekcie ustawy o samorządowym funduszu wyrównawczym.

Po dyskusji w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy wniesiony przez Radę Państwa o samorządowym funduszu wyrównawczym przyjęty został jednomyślnie.

W imieniu komisji prawniczo-regulaminowej, poseł Domiński (SP) złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy. Komisja uznała, że projekt ustawy zgodny z ustawą konstytucyjną, umożliwia normalną pracę rządowi. Komisja uznała także, iż rząd nie na duży! swych uprawnień i trzymał się zasady, że sprawy najważniejsze wymagają uprzedniej decyzji Sejmu. Pełnym potwierdzeniem potrzeby takich pełnomocnictw jest dotychczasowa praktyka ustawodawcza. Wreszcie za przyjęciem projektu ustawy przemawia i to, iż rząd cieszy się pełnym zaufaniem Izby.

Sejm przychylił się do wniosku sprawozdawcy i jednomyślnie przyjął projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu.

Wicemarszałek Szwabka powiadomił następnie Izbę, iż zgłosił dwa wnioski postanki klubów PPR, PPS, SL i SD. Jeden wniosek dotyczy zmiany ustawy o pracy młodocianych i kobiet, drugi zaś — zmiany ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Oba wnioski skierowane zostały do komisji pracy i opieki społecznej.

Na zakończenie posiedzenia odczytane zostało zarządzenie Prezydenta R. P. z dnia 9 bm. o zamknięciu z dnem 10 marca swyczajnej sesji Sejmu Ustawodawczego.

W rocznicę paktu polsko-czechosłowackiego

Pierwszą rocznicę podpisania paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Czechosłowacją — poprzedziły znamienne wydarzenia w Pradze. Udaremnienie zamachu reakcji na ustrój demokracji ludowej w Czechosłowacji posiada bowiem również swoją szczególną wymowę słowackich.

Reakcja czeška i słowacka nigdy Polsce nie były życzliwe. A że „styl” polityczny reakcji czechosłowackiej znajdował odpowiednik w postępowaniu naszej endecko-sanacyjnej reakcji — bratnie narody żyły w niezgodzie, która potęgowała agresywne zamiary Niemiec wobec obu państw słowiańskich.

Gdy po wojnie rządy nad obu krajami objęły oboje demokracje ludowe, okazało się, że nie ma istotnych przyczyn, uniemożliwiających radykalną zmianę stosunków polsko-czechosłowackich, a istnieje natomiast szereg ważkich powodów i konieczności nakazujących ścisłą gospodarczą, polityczną i kulturalną współpracę naszych państw.

Ostateczne usunięcie reakcji od udziału w rządzie czechosłowackim, przebudowa Frontu Narodowego powitane być musi przez społeczeństwo polskie również, jako radosny fakt dalszego poważnego wzmocnienia sojuszu polsko-czechosłowackiego jako istotna rekojmia pełnej realizacji wszystkich postanowień paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartego 10-go marca 1947 roku.

Na tle kryzysu czechosłowackiego, w związku właśnie ze stosunkami polsko-czechosłowackimi raz jeszcze oczywistym się staje, że przyjaźń trwała i pewna, zabezpieczająca przed agresją, narody słowiańskie, realizować mogą tylko rządy ludowe, niezależne od dyktatu zagranicznego. Nie trudno bowiem przewidzieć, że gdyby lud czechosłowacki nie wykazał tej czujności, która udaremniła zamach reakcji na jego ustrój demokratyczny, Czechosłowacja mogłaby się stać terenem rozgrywek w stylu „greckim”, a dojście do władzy choćby nawet przejściowej, reakcji, popieranej przez imperializm amerykański podważyłoby fundament przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

Tymczasem sojusz polsko-czechosłowacki, po sojuszu polsko-radzieckim, stanowi najistotniejszy czynnik stabilizacji stosunków pokoju i lepszej przyszłości. Realizuje bowiem myśl polityczną, przewijającą się przez tysiącletnie dzieje naszych narodów, myśl — że przyjaźń polsko-czechosłowacka jest warunkiem koniecznym zabezpieczenia naszych narodów przed niemiecką agresją. Rządy szlacheckie, kapitalistyczne, zapatrz-

ne w swoje interesy klasowe czy dynastyczne nie umiały tej myśli zrealizować. Klęski, jakie spadały na Polskę, Czechy i inne narody słowiańskie były skutkiem naszej niezgody. Z niej wyrosła potęga Niemiec.

Powrót do władzy w którymkolwiek z naszych krajów epigonów kapitalizmu — stanowiłoby nie tylko zagrożenie praw ludu, ale również zagrożenie — narodowej niepodległości. I dlatego taki „powrót do władzy” równałby się zaprzepaszczeniu owej myśli politycznej, która po latach katastrof i błędów znalazła wreszcie swój wyraz w sojuszu polsko-czechosłowackim.

Choć reakcja czechosłowacka, podobnie jak nasza rodzima, lubi nazywać siebie „narodową” — jej postępowanie z natury jej rodowodu politycznego jest antynarodowe. Nie reprezentuje ona nic innego, jak siły wrogie narodowym interesom.

Usunięcie jej poza nawias życia państwowego zabezpiecza interesy obu narodów, daje nam pewność, że pakt polsko-czechosłowacki przeżyje wiele lat, jako konstruktywny instrument pokoju i bezpieczeństwa.

Oświadczenie premiera Gottwalda

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania czechosłowacko-polskiej umowy sojuszniczej, która okazało się szczęśliwym krokiem w rozwoju naszych krajów, przesyłam braterskie pozdrowienia robotnikom i całemu ludowi pracującemu Rzeczypospolitej Polskiej. Wierzę, że wciąż wzrastające zbliżenie czechosłowackiego i polskiego ludu pracującego będzie najlepszą spójnią czechosłowacko-polskiego przymierza i rekojmią rozwoju obu krajów.

garncarze osiedlali się przy wschodniej bramie wokół wielkiego gliniastego pagórka; zresztą trudno było dla nich o bardziej stosowne miejsce; glina była tuż obok, w wodę zaopatrywali ich obficie aryk, który przepływał wzdłuż bramy miejskiej. Dziadowie, pradziadowie i pra-pradziadowie skopali już pagórek do połowy, gdyż z gliny budowali swoje domy, z gliny lepiłi garnki i sami kładli się w glinę na wieczny spoczynek, odprowadzani żalosnymi jękami krewnych i wiele lat potem, zdarzało się, że jakiś garncarz uformował garnek lub dzban, wysuszył go na słońcu, wypalił w ogniu i dźwięk się nadzwyczajnej sile i czystości dźwięku, nie podejrzuwając wcale, że to daleki przodek, dbając o dobrobyt swego potomka i większy zbył jego towaru uszlachetnił glinę częstą swoich prochów, tak, że dzwoniła, jak czyste srebro.

Tu również stał dom garncarza Nijaza — nad samym arykiem, w cieniu potężnych starych karagaczy. Szeleściły liście na wietrze, szemrała woda i od rana do wieczora słychać było w małym ogródku pieśni pięknej Giuldżan.



Wezryzy i dostojnicy pobledli na dźwięk tego imienia. Muchołap rznął i upuścił swój wachlarz. Sługa trzymający fajkę z czilimem zakrzusił się dymem, obłudne języki poetów przyschły ze strachu do zębów.

— On jest tutaj! — powtórzył Arslanbek.

— Kłamiesz! — krzyknął emir i swą królewską dłonią wlepił Arslanbekowi potężny policzek. — Łżesz! A jeśli on jest rzeczywiście tutaj, to jak mógł dostać się do Buchary i co warte są twoje straże i ty sam! To znaczy, że to on urządził tej nocy takie poruszenie na rynku! On chciał zbuntować przeciwko mnie naród, a ty żeś spał i nie słyszałeś nic!

I emir wlepił Arslanbekowi drugi policzek.

Arslanbek skłonił się i ucałował w obie ręce emira.

— O, władco! On jest tutaj. W Bucharze. Czy ty nie słyszysz?

Daleki szum zmocnił się i narastał, podobny do zbliżającego się trzesienia ziemi i oto tłum koło wzniesienia, ogarnięty ogólnym podnieceniem, też zaczął szumieć na początku niewyraźnie i głucho, a potem wciąż głośniejsze, mocniej i emir odczuł drżenie i kołysanie się postępu i swego pożłoczanego tronu. W tej chwili z ogólnego hałasu, który chwilami przechodził w potężny ryk, nagle wypłynął powtarzający się wielokrotnie ze wszystkich stron, okrzyk:

— Chodź Nasredin!
— Chodź Nasredin!
Straż rzucił się z pionącymi ionta-

mi do armat. Twarz emira cała wykrzywiła się ze zdenerwowania.

— Końcie! — zawołał. — Wracajmy do pałacu!

I podniosłszy poły brokatowego płaszcza pobiegł potykając się, w kierunku pałacu, a za nim pędzili, pchając się, poganiając jeden drugiego, gubiąc pan tofle i nie zatrzymując się nawet, aby je podnieść. Pędzili wezyrowie, kaci, muzykanci, strażnicy, muchołap i sługa trzymający fajkę wodną. Tylko słońce stąpały nadal powoli i spokojnie, bo chociaż należały do świty emirskiej — nie miały żadnych powodów do obawy przed ludem.

Ciężkie, okute brązem bramy zamknęły się za emirem i jego świtą.

A plac rynkowy, zapełniony narodem szumiał, huczał i falował, powtarzając wciąż od nowa imię Chodź Nasredin.

CZĘŚĆ DRUGA.

„Oto ciekawe wypadki; część ich zdarzyła się w mojej obecności, a część opowiedzieli mi ludzie, do których mam zaufanie”.

(Isama-Ibn-Munkyz, „Księga kontemplacji”).

ROZDZIAŁ I.

Od niepamiętnych czasów bucharscy

Vilem Novy — Poseł do parlamentu — Naczelnik Redakcji gazety „Nada Prawo“

O trwałe braterstwo Polaków, Czechów i Słowaków

(Artykuł specjalnie napisany dla „Głosu Robotniczego“)

Dziś, jako w pierwszą rocznicę, wspominamy ten dzień w którym w Warszawie została zawarta umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Republiką Czechosłowacką a Rzeczpospolitą Polską. Owcześnie wizyta czechosłowackiej delegacji rządowej z premierem rządu Klementem Gottwaldem na czele — tak samo, jak później odwiedziny polskich ministrów pod przewodnictwem premiera J. Cyrankiewicza w Pradze — były manifestacją polsko-czechosłowackiego sojuszu, przyjaźni i braterstwa, które oznaczyły, że dla obu państw rozpoczyna się nowa i szczęśliwa era wzajemnych stosunków.

Czechosłowacko-polska umowa była zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji powitana z niezwykłym entuzjazmem całego ludu. W Cieszynie, w którym z winy czeskich i polskich szowinistów powstało ognisko wzajemnego szczucia, spotkały się dnia 10-marca na moście, łączącym ziemie obu państw, manifestacyjne pochody z obu krajów, aby uroczystie powitać podpisanie umowy. Dobra sprawa zwyciężyła. Sztucznie nagromadzone chmury zostały rozproszone, przeszkody, rzucane na drogę czechosłowacko-polskiego braterstwa usunięte — a Polak ręka w rękę z Czechem i Słowakiem wkroczył na nową drogę, obecnie już nieodwołalnie i ostatecznie wspólną.

Polsko-czechosłowacką umowę o przyjaźni i wzajemnej pomocy zaczęto szybko praktycznie realizować; została ona uzupełniona na wszechstronną umowę gospodarczą i konwencją kulturalną. Przejawiła się dodatnio pod każdym względem. Oba państwa wystąpiły już wspólnie na arenie międzynarodowej przeciw rewizjonistycznej propagandzie wysię dionych Niemców i łącznie z Jugosławią określiły niedawno we wspólnym memorandum swoje zasadnicze stanowisko wobec Niemiec, a w szczególności w sprawie spłaty reparacji. Niemcy i ich protektorzy na zachodzie wiedzą już dziś dobrze, że do obrony słowiańskiej granicy na Odrze i Nysie Czechosłowacja jest przygotowana tak samo jak Polska, i że nie ma takiego zagrożenia, któreby mogło spowodować rozdzwinię w postępowaniu obu rządów.

Również stosunki gospodarcze między Polską a Czechosłowacją rozwijają się pomyślnie. Pod tym względem chodzi między Polakami a Czechosłowakami o coś więcej niż o zwykłą bieżącą umowę handlową. Chodzi w tym wypadku o najściślejszą współpracę, która uzupełnia gospodarkę obu krajów, przyczynia się wzajemnie do ich odbudowy. Konferencja kulturalna również jest wypełniana coraz intensywniejszą treścią, jej miana wartości, w rozpiętości dotychczas na świecie nieznaną.

Umowa między Czechosłowacją a Polską stwarza nową sytuację w świecie słowiańskim i nowy układ stosunków między najbliższymi sąsiednimi narodami słowiańskimi, Słowakami, Czechami i Polakami. Znajduje jeszcze oparcie i w pozostałych narodach słowiańskich przede wszystkim w Związku Radzieckim. Wszystko przemawia za tą umową; pokrewieństwo pochodzenia, języka, kultury, tradycji, historii, wspólny los, wspólne niebezpieczeństwo, wspólni nieprzyjaciel, wspólne niebezpieczeństwo pod postacią odwiecznego germańskiego „Drang nach Osten“.

Nowe stosunki między Polską a Czechosłowacją nastąpiły wtedy, gdy jednocześnie zaistniały ustroje ludowe w Polsce i Czechosłowacji. Gdy oba te narody nie były już reprezentowane politycznie przez szczupłą wioskę warstwę reakcyjnej burżuazji i obszarnictwa. Ale gdy w imieniu narodu mogli wystąpić prawdziwi przedstawiciele ludu. Nasze zaś wzajemne stonki mogły być budowane na nowych fundamentach, ponieważ Polska i Czechosłowacja mają nietylko tych nieprzyjaciół, ale i wspólnych przyjaciół — w pierwszym rzędzie Związek Radziecki. Obecnie umowa polsko-czechosłowacka nabiera większego znaczenia i żywotności jeszcze na skutek tego, że w Niemczech zachodnich są wskrzesza-

ne do życia i do nowej agresji niemieckie siły imperialistyczne i przeciwslowiańskie. Zarówno my, jak i Polacy, obserwujemy z największą uwagą wszystko, co się dzieje w zachodnich Niemczech. W tym wypadku właśnie jest całkowicie na miejscu największa czujność, zwłaszcza w Czechosłowacji, jedy-nym spośród krajów słowiańskich, który ma wspólne granice z zachodnią strefą Niemiec. Z radością obserwujemy piękne sukcesy Polski w dziele odbudowy, twórczej entuzjazm polskiego ludu, który tyle potrafił wykonać w tak krótkim czasie. Im silniejsza be-

działająca Polska, tym silniejsi i bardziej bezpieczni będziemy się czuli i również — my. A nasi polscy przyjaciele mogą polegać na nas, że my również nie zostaniemy w tyle i że również w Czechosłowacji będzie nadal umacniany demokratyczny ustroj ludowy.

Ostatnio właśnie lud czechosłowacki dał dowód swego rozsądku, uniemożliwiając obcej i rodzimej reakcji zamach na ludowy ustroj demokratyczny, wypędzając reakcję z rządu i z całego społecznego życia. Lud nasz w ten sposób dowiódł swej wierności ideałom prawdziwej demokracji i socjalizmu, wy-

kazując, że gotów jest rozbić każdą reakcyjną intrygę, wymierzoną przeciw niemu i jego sojusznikom. Spisek obcej i rodzimej reakcji przeciw ludowo-demokratycznej Czechosłowacji zakończył się katastrofalnie dla jego organizatorów. Jeszcze bardziej umocniła się władza ludowa w Czechosłowacji, jeszcze bardziej została wzmocniona przyrzecze, które nas wiąże z naszymi przyjaciółmi.

W rocznicę podpisania czechosłowacko-polskiej umowy, życzymy ponownie jak najserdeczniej polskiemu ludowi i sami sobie pełnej realizacji tego historycznego dzieła.

Przemiany polityczne w Czechosłowacji przyniosą pogłębienie przyjaźni polsko-czechosłowackiej

V. J. Clementis wiceminister spraw zagranicznych Czechosłowacji, udzielił następującego wywiadu specjalnemu korespondentowi RAP tow. Minkowskiemu.

Demokracja polska docenia wielkie znaczenie ostatnich przemian politycznych w Czechosłowacji. Chciałbym przede wszystkim z ust Pana Ministra odpowiedzieć na pytanie: Jak przemiany te wpłyną na jej politykę zagraniczną?

— Nowa koncepcja naszej polityki zagranicznej narodziła się w walce Czechów i Słowaków przeciwko okupantowi i została zupełnie jasno sformułowana już w okresie wojny. Nie była to koncepcja tylko kierowniczych polityków, bo wyrażała ona rzeczywistą i zdecydowaną wolę naszego ludu.

Przypomnę tutaj fakt następujący: W grudniu 1943 r. podczas pobytu prezydenta Beneša w Moskwie została podpisana umowa sojusznicza między Czechosłowacją i ZSRR. W tym samym czasie w Słowacji zebrał się działający podziemnego ruchu oporu w celu stworzenia Słowackiej Rady Narodowej, tej właśnie Rady, która przygotowała i prowadziła w 1944 r. masowe powstanie narodu słowackiego. Na owym zebraniu przyjęto program walki o wyzwolenie, ustalono główne wytyczne budownictwa nowego naszego państwa. Pierwszym punktem tego programu była, oczywiście odbudowa Republiki Czechosłowackiej, jako państwa dwóch równouprawnionych narodów, Czechów i Słowaków; drugi punkt natomiast stwierdza, że nowa republika ma zawrzeć trwałe i nierozzerwalny sojusz polityczny i wojskowy ze Związkiem Radzieckim. Następnym punktem programu było



Vlado Clementis
wiceminister spraw zagr. Czechosłowacji

ustanowienie najbliższej współpracy i sojuszniczej polityki — z pozostałymi narodami słowiańskimi.

O te żądania walczyli zarówno powstańcy Słowacji jak i powstańcy Pragi, zapisano je również w powszechnie znanym programie pierwszego naszego rządu, po wojnie w t. zw. programie koszyckim.

Ze strony reakcji w prasie, rządzie i parlamencie podjęte były niedawno próby osłabienia naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi państwami sojuszniczymi. Reakcja usiłowała udaremnić, rozbić budowę naszego systemu bezpieczeństwa, który opierać się może przede wszystkim o przymierze, z państwami ludowo-demokra-

tycznymi. Naród nasz, na szczęście przeżył w zarodku te dążenia reakcji.

Z tego wszystkiego wynika odpowiedź na postawione mi pytanie. Kierujemy się wyraźnym wskazaniem naszych narodów i jasnymi też słowami programu, który realizujemy. Dlatego nie będzie żadnych zmian w naszej polityce zagranicznej. Co więcej, wola naszych narodów w tej dziedzinie zostanie przez nowy rząd K. Gottwalda w całej rozciągłości i już bez przeszkód przeprowadzona.

Chcę dorzucić tu jeszcze kilka uwag na temat naszych stosunków z pozostałymi państwami, z zachodnimi mocarstwami w pierwszym rzędzie. Niezmienna jest nasza dobra wola w zachowaniu z nimi wszechstronnych stosunków między państwami. Takich, jakie dotąd utrzymywaliśmy i jakie pragniemy nadal utrzymać w postaci dwustronnych układów i w warunkach całkowitego respektowania suwerenności układających się stron.

Stwierdzając to, nie mogę przemilczeć, że ostatnie wydarzenia pokrzyżowały i udaremniły plany imperialistycznej reakcji zachodniej w odniesieniu do naszego państwa. Okoliczność ta stała się powodem dla niesłychanie oszczerczej kampanii nie tylko w prasie i radio, ale również w przemówieniach osób oficjalnych. Odrzucamy zdecydowanie takie wtrącanie się do naszych wewnętrznych spraw i odmawiamy oszczercom najmniejszego nawet moralnego prawa do krytyki naszego postępowania.

Ze swej strony wierzę, że dzisiejsze napięcie sytuacji międzynarodowej nie może trwać bez końca, że na całym świecie prędkiej czy później przewagę odniesie rzeczywistość demokratyczna i rozważna — i że mimo różnicy naszych wewnętrzno-politycznych koncepcji będzie jednak możliwa normalna współpraca między wszystkimi milującymi pokój narodami.

Jak wg. oceny Pana Ministra rozwijały się stosunki między Czechosłowacją a Polską w pierwszym roku umowy sojuszniczej?

Jakie istnieją perspektywy ich dalszego rozwoju?

Jestem ze wszechmiar zadowolony z rozwoju czechosłowacko-polskich stosunków w ciągu ubiegłego roku od podpisania naszej umowy sojuszniczej, o którą zawsze szczerze i wytrwale zabiegałem. Powiedzieć można, że w wielu dziedzinach rozwój tych stosunków w ciągu roku był wprost żywiołowy. Dowodzi to, że umowę podpisaną przez nas w dniu 10 marca 1947 r. w Warszawie, bratnie narody całkowicie aprobowaly i wykonują zgodnie z literą i duchem jaki ją ożywia.

W dziedzinie gospodarczej współpraca znalazła szereg nowych form, dla których trudno znaleźć podobieństwo we współpracy innych państw — a przecież jesteśmy dopiero na początku.

Wymiana kulturalna, przeprowadzona w warunkach powszechnego zainteresowania, wzajemne odwiedziny zespołów artystycznych oraz przedstawicieli literatury, publicystyki i nauki — to piękne dowody, że spotykają się tutaj pokrewne i bliskie sobie duchowo narody.

Oczywiście, nie na ostatnim miejscu powinna należeć nasza współpraca w dziedzinie politycznej, ściśle współdziałanie na terenie polityki międzynarodowej. Tożsamość naszych interesów, jak również zgodność naszych poglądów na zagadnienie Niemiec zwiększają nasze możliwości aktywnego współdziałania z wysiłkami, które na tym polu i w naszym interesie rozwija Związek Radziecki.

Reasumując stwierdzam, że wewnętrzno polityczne przemiany w Czechosłowacji przyniosą w stosunkach czechosłowacko-polskich dalsze pogłębienie przyjaźni, łączącej nasze kraje.

Słowiańska kronika kulturalna

W Moskwie istnieje jedyny na całym świecie teatr cygański. Nazywa się „Romen“ Jego zespół tworzą członkowie kilku cygańskich rodzin, jak również pisarze, muzycy i malarze, którzy z tym teatrem współpracują, a są z pochodzenia cyganami. Teatr wychowuje artystów we własnym studio. Odbija podróże po całym Związku odwiedzając miejscowości zamieszkałe przez cyganów. Ostatnią nowością tego teatru był dramat cygańskiego pisarza Iwana Rom-Lebidiewa pt. „Bohatera Pieśń“ Treść utworu stanowią czasy niemieckiej okupacji w Mołdawii.

Towarzystwo Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej w Pradze w związku z zjazdem tej organizacji urządziło w nowej własnej siedzibie wystawę książki radzieckiej. Obok literatury pięknej pokazano wszystkie rodzaje wydawnictw radzieckich. Poważną część ekspozycji stanowią książki czeskie, które były wydrukowane w ZSRR w czasie ostatniej woj-

ny. Wystawa jest powiązana z odczytami na tematy kultury i literatury radzieckiej, które odbywają się w każdy czwartek w jednej z sal księgarni Towarzystwa.

Pod koniec ubiegłego roku ukazały się w Związku Radzieckim statystyki, dotyczące rozmiarów radzieckiej produkcji książkowej w ciągu 30-tu lat. Na podstawie tych statystyk można było zestawzić przegląd najbardziej popularnych i lubianych autorów Związku Radzieckiego. Najpoczytniejszym autorem jest Maksim Gorkij, którego dzieła były wydane w ZSRR w 66-ciu językach o łącznym nakładzie 44.594.000 egzemplarzy. Drugie miejsce zajmuje Aleksander Puszkina z 35.429.000 egz. Na dalszych miejscach znajdują się: L. N. Tołstoj — 26.459.000, Czechow 18.386.000, Szolochow 16.300.000, A. N. Tolstoj 16.700.000, I. S. Turgieniew 12.432.000 egz. itd. Spośród zagranicznych pisarzy najbardziej cenionymi są Wiktor Hugo, Maupassant, Dickens, R. Rolland, Balzac, Barbujes i Szekspir.

larij Rzeszy. W tym hotelu zbierała się hitlerowska „góra“ bezpośrednio przed objęciem władzy. Dziś ten hotel leży w gruzach.

Ten sam los spotkał Kancelarię Rzeszy. Nie istnieje również III Rzesza, o narodzinach której pisze Goebbels. Książka ta wytrzymała 36 wydań. Ten fakt tłumaczy się nietylko przymusowym sposobem rozpowszechniania. Trzeba przyznać, iż Goebbels był jednak bezwzględnie zdolnym dziennikarzem, znającym tajniki techniki pisania w ten sposób, aby go czytał szeroki, łatwowieśny ogół bez specjalnego przymusu. Ten karzełkowaty człowieczek potrafił pisać z nerwem. Utwory Goebbelsa — to stek demagogicznego kłamstwa i zwyczajnego fałszu, ale są pisane barwnie i nie bez dziennikarskiego polotu. Kłamstwem i fałszem jest nie tylko treść tej książki. Sfałszowane są również daty. Goebbels pisał te swoje pamiętniki już po doświadczeniu Hitlera do władzy, fałszując zmyśnione daty. Stąd właśnie — optymistyczne, „jasnowidzenie“, którym są te quasi — pamiętniki. Dużo jest też sentymentalnego liryzmu i wylewów czułości pod adresem „fuehrera“. Niektóre „protocota“ Goebbelsa są bardzo charakterystyczne. Pozwolę sobie przytoczyć kilka najbardziej ciekawych fragmentów.

D. e. n.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

W czasie wojny w Anglii ukazała się piękna książka. Był to zbiór skreślonych w nieco pamfletowej formie sylwetek poszczególnych „dygnitarzy“ hitlerowskich. Wśród tej „galerii“ znalazł się też portret Jows'a. Grzebiąc się w znalezionym archiwum, Mendelson natrafił na foto-odbitkę, zrobioną właśnie z tego rozdziału książki, który był poświęcony „lordowi Hau-Hau“. Odbitkę tę Ditze podarował Jows'owi. Na marginesie szef goebbelsowskiej radio-propagandy, skierowanej przeciwko Anglii, skreślił następującą dedykację: „Mefisto — Faustowi“...

Ten sam Ditze w końcu 1942 roku zaproponował Goebbelsowi odznaczenie Jows'a orderem w dowód wysokiej oceny jego „niestrudzonej pracy“. Trzymam właśnie w ręku charakterystyczną odpowiedź Goebbelsa, która dał on na piśmie Ditzi w tej sprawie. Reakcja Goebbelsa jest lakoniczna: uważa on, iż lepiej wynagrodzić Jows'a pieniędzmi, nie nadając tej nagrodzie, „niepotrzebnego rozgłosu“...

„UTWORY“ GOEBBELSA

W jednej z szufladek biurka Jows'a znalazłem książkę, napisaną przez Goebbelsa. Są to pamiętniki, obejmujące okres od 1932 roku aż do drugiej połowy 1933 roku. Tytuł brzmi: „Od Kaiserhoffo do Kancelarii Rzeszy“. „Lord Hau-Hau“ otrzymał tę książkę w prezencie od jednej ze swych sekretarek. Dedykacja umieszczona na pierwszej kartce książki wymownie świadczy o nastrojach, jakie panowały ostatnio wśród „elity“ hitlerowskiej“. Przytaczam tę dedykację w tej dosłownym brzmieniu: „Boże Narodzenie 1944 r.“. Dalej już po angielsku: „Ostatniemu z Rzymian i najszlachetniejszemu z nich“. I tuż obok znane powiedzenie łacińskie: „Morituro te salutant!“ (Idący na śmierć, pozdrawiają cię!)

Książka Goebbelsa, pisana w formie pamiętników, — to wspomnienia z początkowego okresu doświadczenia hitlerowskiej klki do władzy. „Kaiserhoff“, o którym wspomina w tytule swego „utworu“ Goebbels, — to hotel, znajdujący się naprzeciwko starego gmachu Kancel-

Leon Kruczkowski

2 lata współpracy kulturalnej między Polską i Czechosłowacją

ZWIĄZKI kulturalne narodu polskiego z narodami Czechosłowacji mają już swoją historię i swoje dobre, bogate tradycje. Nawet nieszczęsny, paroletni okres sanacyjnej polityki zdrady, bekowej polityki spiskowania z hitleryzmem przeciw bratnim narodom słowiańskim czyli — w konsekwencji — spiskowania przeciw własnemu narodowi, nawet ten ponury okres nie zdołał zerwać nici łączących życie umysłowe i artystyczne obu sąsiednich krajów. Historyczne zwycięstwo nad hitleryzmem zmiołło zarazem rodzime żywioły zdrady, przyniosło konsolidację wielkiej rodziny narodów słowiańskich, stwarzając warunki pełnego, niczym nie skrepowanego rozwoju wzajemnych, braterskich stosunków i współpracy w każdej dziedzinie życia.

W tych warunkach, już niemal nazajutrz po zwycięstwie, latem 1945 roku, podjęte zostały pierwsze kroki, zmierzające do szybkiej odbudowy i rozbudowy zerwanych przez lata wojny związków kulturalnych Polski i Czechosłowacji. Stosunkowo szybko, bo już na początku roku 1946 doprowadziły one do zawarcia formalnej umowy o współpracy w dziedzinie kultury pomiędzy obu państwami. Warto dzisiaj, w drugą rocznicę tego doniosłego aktu prawnego, podsumować wydarzenia i zjawiska, które w okresie minionego dwulecia wypełniały żywą treścią szerokie ramy programowe przez ten akt zarysowane.

W dziedzinie literatury doniosłą rolę odegrały przede wszystkim ożywione kontakty bezpośrednie między pisarzami obu krajów. Zapoczątkowane pierwszą, parotygodniową wizytą grupy wybitnych literatów polskich, z Zofią Nałkowską na czele, w Czechosłowacji (jesień 1946 r.) przyniosły latem następnego roku wydarzenia równie poważnej miary: rewizytę czołowych pisarzy czeskich i słowackich w Polsce, którzy w ciągu paru tygodni pobytu zwiedzili wszystkie najważniejsze ośrodki i skupiska literatury naszego kraju. Prócz tych dwóch wielkich, oficjalnych wizyt, które odbiły się głośnie echem w obu krajach, pomyślnie rozwijały się kontakty indywidualne, najczęściej związane z konkretnymi przedsięwzięciami natury wydawniczej.

Nie umniejszając wcale doniosłego znaczenia osobistych więzów przyjaźni, jakie okres ubiegły zadzierzgnął między samymi pisarzami, należy stwierdzić, iż decydującym czynnikiem wymiany kulturalnej w szerokiej, masowej skali jest właśnie żywy rozwój stosunków wydawniczych, przenikanie twórczości, dwustronna działalność przekładowa. W tym zakresie jesteśmy, jak dotąd, raczej dłużnikami Czechosłowacji, gdzie w okresie ubiegłych dwóch lat wydano kilkanaście książek — przekładów z literatury polskiej. W Polsce dopiero rok bieżący przyniesie poważną liczbę przekładów z literatury czeskiej i słowackiej, głównie współczesnej. Istnieją wszelkie podstawy do przekonania, że ten odcinek współpracy kulturalnej polsko - czechosłowackiej będzie przynosił plon najbogatszy, najpełniejszy, jeśli chodzi o możliwości głębszego poznania się i wzajemnego zrozumienia naszych narodów.

Jeśli chodzi o bilans wymiany manifestacji artystycznych, literaturze najwyżej dostrzegamy kroku muzyka. Dużą rolę odegrała w tym zakresie zawarta w roku 1946 umowa o współpracy radiowej, polsko-czechosłowackiej. Festiwale muzyczne w Pradze oraz Festiwal Muzyki Słowiańskiej w Polsce, w jesieni 1947 roku, dały okazję do intensywnej wymiany pomiędzy obu krajami nie tylko wybitnych solistów: wirtuozów, śpiewaków i dyrygentów, ale i — zwłaszcza ze strony czeskiej — całych zespołów, ze znakomitą Filharmonią Praską w pierwszym rzędzie. Wymiana artystów - wykonawców towarzyszyła niemiernie ożywiona wymiana nowej, współczesnej twórczości muzycznej, kompozytorskiej; twórczość ta stanowi już dzisiaj poważną, stałą pozycję w programach radiofonii obu krajów.

W porównaniu z muzyką wymiana międzynarodowa wartości teatralnych posiada — z natury rzeczy — bardziej ograniczone

Po bratersku z naszym czeskim sąsiadem

Coraz bardziej zacieśniają się węzły współpracy kulturalnej między nami a bratnim narodem czeskim. W dniu 5 bm. przybyła do Warszawy delegacja czechosłowacka dla realizacji konwencji kulturalnej polsko - czeskiej. Jednocześnie do stolicy przyjechał wybitny dyrygent Rajter, skrzypczak Hlonowa i pianista Jan Panenka, którzy wystąpią z koncertami w całym kraju. W Poznaniu grał czeski zespół jazzowy, przedstawiając bogaty repertuar muzyki lekkiej i ludowej.

Na silniejszym akcentem naszej współpracy kulturalnej było otwarcie wystawy czechosłowackiej urbanistyki i budownictwa wnetrz w Warszawie.

Podczas uroczystego otwarcia zabrał głos minister Odbudowy, Kaczorowski, który oświadczył, że architektura i budownictwo czesko-słowackie rozwiązuje problemy, które w analogicznej skali staną przed nami dopiero za kilka lat. Dlatego obserwacja wszystkich przejawów myśli i działania architektury i urbanistyki bratniej Czechosłowacji jest dla nas szczególnie cenna.

ne możliwości. W zasadzie opiera się ona głównie na wymianie twórczości dramatycznej — i w tym zakresie mamy do zanotowania, w okresie ubiegłego dwulecia, kilka wartościowych pozycji (Zapolska, Szaniawski, Morstin — w teatrach czeskich, Capek i Scheinpflugowa — w teatrach polskich). Żywa i bezpośrednia manifestacja teatralna ze strony pol-

Czechosłowacko - polska przyjaźń
zalecająca nam być pod sztandarami
niebezpieczeństwa a służby miłemu
Nyni po prośbie nam' własny przed
szalece informuje jest wice prezydentka
między o bratniej polsku a osłabieniu
stowarzyszenia a clemo obywateli w genezie
kie niej dawać budowa w polsku
na pole wiodące w kulturze
At' żyje wice przyjaźni
polsko - czechosłowacki w braterski drugie
stowarzyszenia w Warszawie

Hańsky

Rudolf Slansky o przyjaźni polsko - czechosłowackiej.

Jak udaremnił spisek przeciw republice w Czechosłowacji

Wywiad z Ministrem spraw wewnętrznych CSR Noskiem



Mimo nawetu pracy, minister Nosek zgodził się udzielić mi odpowiedzi na kilka pytań.

— W prasie zagranicznej pojawiło się ostatnio wiele sprzecznych wiadomości na temat udaremnionego w Czechosłowacji spisku reakcyjnego. Jak przedstawia się sprawa w rzeczywistości?

Jest rzeczą niewątpliwą, że demonstracyjna dymisja ministrów narodo - socjalistycznych i katolicko - ludowych miała na celu rozpanięcie kryzysu wewnętrznego i wytworzenie atmosfery, umożliwiającej obalenie demokratycznego rządu Gottwalda. Koła reakcyjne wiązały przy tym swe nadzieje nie tylko z „próbą sił” na terenie parlamentu. Od szeregu miesięcy prowadziły one również gorączkową pracę konspiracyjną. Zestawiano listy „pewnych” i „niepewnych”. Gromadzono broń. Organa bezpieczeństwa posiadają wiele ważkich dowodów, świadczących o rozgąszonej robocie spiskowej reakcji.

— Czy nie byłoby możliwe podanie do wiadomości publicznej kilku konkretnych faktów?

SŁEDZTWO jest jeszcze w toku, ale niektóre szczegóły można już ujawnić. I tak np. w mieście Most aresztowano kilku oficerów, którzy sporządzali wspomnianą już przeze mnie listy proskrypcyjne. Jest to jeden z wielu podobnych wypadków.

W pobliżu Pilzna odkryliśmy nielegalny skład broni. Znalaziono tam duże ilości karabinów maszynowych i ręcznych, brauningów, amunicji. Również w szeregu innych miast wpadły w ręce władz poważne ilości broni, potajemnie przechowywanej przez koła reakcyjne.

Jak ustaliło śledztwo, w organizacjach terenowych partii narodo - socjalistycznej istniały zakonspirowane grupy członków, które kierowały pracą konspiracyjną i wykonywały inne czynności, związane z przygotowaniem do spisku antydemokratycznego. Grupy te nosiły nazwę „Komisji Wojskowych”.

W Słowacji koła reakcyjne znajdowały się w kontakcie z banderowcami, którym udało się wymknąć z Polski. Otaczano ich czułą opie-

ką. Wysłali tam na jaw takie np. fakty, jak wydawanie banderowcom słowackich metryk urodzenia przez wielu wyższych urzędników państwowych.

Zresztą byli dygnitarze państwowi, rekrutujący się z reakcyjnych kół partii narodo - socjalistycznej, ludowej, czy też partii demokratycznej w Słowacji, nie ograniczali się tylko do wykonywania technicznych funkcji spiskowych. Prowadzili jednocześnie bardzo misterna, długofalową pracę szkodniczą. Nie tylko oni...

— Czy nie zechcielibyście, Ministrze, bliżej scharakteryzować metody szkodniczej pracy, o której dopiero wspominaliście?

JEDNYM z najbardziej jaskrawych i pouczających przykładów pod tym względem jest działalność dra Dřtiny w charakterze ministra sprawiedliwości. Stale i systematycznie uprawiał on politykę „oszczędzania” reakcjonistów, szpiegów i kolaborantów i — należy przyznać — czynił to, niestety, z dużym powodzeniem.

Sięgnięmy do liczb. Oto leży przede mną statystyka spraw wytoczonych za kolaborację w ciągu dwóch lat.

Ogółem ujawniono w tym okresie 130.114 osób, które skłębily się współpracą z okupantem. Z tej liczby ministerstwo p. Dřtiny umożliwiło od razu 40.534 spraw. W końcu zdecydowano się pociągnąć do odpowiedzialności sądowej 38.000 osób. Ale sądownictwo rozumieło intencję ministra sprawiedliwości. Nic dziwnego więc, że tylko 20.000 osób zostało faktycznie skazanych przez sądy, 20.000 spośród 130.000! Czy cyfra ta nie są wymowne? Działalność dra Dřtiny wywołała duże oburzenie nawet w dołach partii narodo - socjalistycznej, której był członkiem.

Drugi przykład odmiennej natury. Począwszy od grudnia zeszłego roku władze bezpieczeństwa, znajdując się na tropie przygotowywanego spisku, rozpoczęły energicznie gromić reakcjonistów i szpiegów. Mogłoby się здаwać, że praca ta spotka się ze zrozumieniem i aprobatą ze strony wszystkich elementów demokratycznych. Do najgorliwszych należał nie kto inny, jak członek parlamentarne komisji bezpieczeństwa, prawnik poseł socjal - demokratyczny Kubal. Zamiast pomagać nam — bronił reakcjonistów i szkalował władze bezpieczeństwa. Wiernie sekundował mu inai prawnikowi przywódco socjal - demokratyczny, jak Vilim i Majer.

Pod wpływem ostatnich doświadczeń dołwi członkowie socjal - demokratycznej partii naoocnie przekonali się, jak prawnikowi w dozwolnie szkodliwych ich interesom. Na zebraniach partyjnych coraz mocniej rozlegały się głosy, żądające wyrzucenia z partii wszystkich Kubalów, Vilimów i Majerów.

Nie zważając na wszystkie przeszkody — mówi na zakończenie minister Nosek — spisek reakcji został udaremniony. W obronie demokracji stanęły murem masy pracujące. Odnawiony front narodo - socjalistyczny wzmocnił fundamenty ustroju demokratycznego Czechosłowacji, aby już nigdy więcej nie mogła stać się areną reakcyjnych intryg, wicherzeń i spisków



Manifestacja rolników w Pradze w dniu 29 lutego br.

Morze, morze...

Pochód wyzwoleńczy nad Bałtykiem

Ślubowanie polskich żołnierzy

W pierwszych dniach marca 1945 roku Armia Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Popławskiego ruszyła ze swych pomorskich pozycji do ataku na ryglowe umocnienia niemieckie, które licznymi zasiekami i bunkrami broniły dostępu do morza.

Gen. Popławski opracował plan uderzenia na niemieckie pozycje ryglowe. Jeszcze poprzednio, w końcu lutego, przeprowadzono rozpoznanie przez walkę na odcinku całej armii, by ostatecznie ustalić siłę pozycji nieprzyjacielskich i zbadać, gdzie znajdują się ukryte źródła ognia, punkty oporu. Po tym rozpoznaniu wszystkie elementy natarcia zostały przygotowane. Pewną nowością dotychczas niestosowaną było stworzenie tzw. szturmowych grup dywersyjnych w składzie jednego wzmocnionego plutonu, których akcja miała się rozpocząć z chwilą przelamania pozycji niemieckiej i rozpoczęcia pościgu. Poza tym grupy dywersyjne miały dokonywać zasadzek na tyłach wroga, na węzłach komunikacyjnych, przez które przechodziły cofające się oddziały niemieckie. Chodziło tu o wywołanie paniki. Następnym zadaniem tych grup było niebezpieczanie mostów na tyłach wroga, przeszkadzanie ich odbudowie oraz przerywanie węzłów łączności. Oddziały te były wyposażone w najnowocześniejszą broń, a przede wszystkim w niemieckie „Panzerfausty”, które zdobyto w magazynach i okopach niemieckich. Stanowiły one w rękach ruchliwych i na wszystko przygotowanych żołnierzy oddziałów specjalnych, dywersyjnych groźną broń, o czym niejednokrotnie przekonali się Niemcy.

SKUTEKNE UDERZENIE

W pierwszych dniach marca rozpoczęło się uderzenie. Węzłami najpierw było 35-minutowe przygotowanie antydywersyjne. Krótkie, ale nie zwykłe silne i skuteczne. Dość wspomnieć, że na odcinku jednej dywizji ilość łuf wynosiła przeszło dwieście, a były wśród nich również i moździerze gwardii, czyli tak zwane popularnie „Katusze”, których ognia bał się Niemcy panicznie. Puderwały się pierwsze fale plechoty. Nacisk wzrastał stopniowo, żołnierze szli do ataku strzelając w biegu i rzadko padając. Gwałtowność natarcia była zdumiewająca. Jak burza szli atakujący przeciwko bunkrom, przedzierali się przez zasieki, mijali zaminiowane tereny, na których oddziały saperów szybko usuwały zdradzieckie narzędzia śmierci i liczne niespodzianki.

Grupy szturmowe, dywersyjne robiły swoje. Przez lasy pomorskie przedzierali się na tyły niemieckie, przecinały linie telefoniczne, wysadzali mosty i na skrzyżowaniach dróg w momencie tworzenia się „korków”, robili nagłe wypadki, siejąc panikę.

Szybko posuwał się front ku północy i północnemu zachodowi. Kolejno wpadały w nasze ręce Czaplinek, Polczyn-Zdrój, Złociniec, Drawsko. Równocześnie działająca na prawym skrzydle III armia radziecka zdobyła śmiało natarciem Szczecinek i zepchnęła Niemców do „polskiego worka”. Dwie kolejne dywizje niemieckie zostały w ciągu trzech dni zupełnie rozbite i całkowicie zlikwidowane w pasie między Drawskiem a morzem Bałtyckim.

OTO NASZE MORZE...

Wszystcy żołnierze I Armii wiedzieli dobrze, że oto idą po pomorskich drogach ku morzu wśród zamieci i deszczów, które na przemian splukiwały asfalt. Owiewał je już słony wiatr od morza. Chociaż wiatr z nich nie znał wcale morza, ale tęsknił do niego, jak się tęskni do czegoś wielkiego. W czasie swej długiej tułaczki po bezmiernych przestrzeniach Związku Radzieckiego, potem w czasie pełnej chwały drogi zwycięstw od srebrnej wstęgi gościnnej Okł, przez Lenina, Smo-

leńszczyznę, Ukrainę, Bug i Wisłę nieśli z sobą marzenia o wielkim przestworzu wodnym. Na biwakach, w czasie pogadanek oficerowie polityczno-wychowawczy opowiadali im o tym morzu, snuli przed zasłuchanymi żołnierzami najpiękniejszy poemat o wielkich możliwościach, jakie otwiera przed narodem posiadanie morza. Nie tego małego skraweczka z czasów przedwrześniowych, ale wielkiego okna na świat, które tylko może dzisiejsza rzeczywistość otworzyć na dalekie rejсы.

Przybyli wreszcie nad morze. Ostatnie kilkanaście kilometrów przebyli marszem przyspieszonym. Oto jak opowiada o tym przeżyciu plut. Grzejek, który pierwszy dotarł do morza z patrolem:

PIERWSI NAD BAŁTYKIEM

— Dnia 8 marca otrzymaliśmy rozkaz wyjścia na morze. Niemcy pod naciskiem naszych wojsk wycofali się. W forsownym, pośpiesznym marszu, wśród ciągłych walk, wykorzystując wszelkie środki transportowe, tak wozy, konie, karety, rowery, przebyliśmy ostatnie 23 kilometry. Na przedzie poruszały się oddziały zwiadowców. Pod wieczór dotarliśmy do przedmieścia Kołobrzega od strony południowej. Następnego dnia o godz. 8.15 osiągnęliśmy brzeg morski na wysokości wzgórza 5.5. Poszedłem z tym patroliem. Z daleka usłyszeliśmy szum morza. Panowała wietrzna pogoda, morze było silnie wzburzone. W lasku drążyła nasza wzięta od niewoli 13 szkopów. Udał się na przelaj przez lasy. Wreszcie zobaczyliśmy Bałtyk. Najpierw na szczycie wzgórza 5.5 zatknęliśmy biało-czerwony sztandar, do morza wrzuciliśmy pływak z zatknętą chorągiewką o barwach narodowych, następnie oddaliśmy salwę honorową z automatów i pistoletów — bojowe pozdrowienie Wojska Polskiego na cześć naszego Bałtyku...

Tak opowiada plut. Grzejek, który pierwszy dotarł do morza z urną z wodą Bałtyku

podążył potem do Warszawy, by ten symboliczny dar złożyć Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesławowi Bierułowi i Naczelnemu Dowódcy WP, wówczas generałowi broni Żymierskiemu.

Większość żołnierzy ze wszystkich jednostek, starała się dotrzeć również do morza, by mieć ten piękny dzień zaślubin. Stawali rżdem, frontem do morza i dowódca batalionu czy kompanii wydawał komendy. Uroczyste to były chwile. Na komendę czapki z głów podrywały się, żołnierze wznosili dwa palce do góry na znak przysięgi i powtarzali za dowódcą słowa przysięgi:

„Ślubuję Ci, Polskie Morze, że ja, żołnierz Ojczyzny, wierny syn mojego narodu, nigdy Cię nie opuszczę...”

Ślubuję Ci, że zawsze będę kroczył tą samą drogą, którą mnie woła Demokracja Polskiej, wyrażona przez Krajową Radę Narodową i Rząd Tymczasowy do Ciebie przywołała...

W Twej obronie nie będę oszczędzał ani krwi, ani życia, by Cię nie oddać więcej Niemcom.

Przywrócone Ojczyźnie — na wieki pozostanie polskim morzem...”

Tak przysięgali żołnierze polscy morzu polskiemu, a słowa z trudem często wychodziły ze ściśniętych gardel. Wierzyli w wielką prawdę tego ślubowania, wiatr marmocny niósł na swych skrzydłach wielkie bryzgi fal i szczytki zniszczonych, niemieckich środków transportowych.

Nic dziwnego, że potem przez dziesięć dni w czasie szturmowania portu i twierdzy kołobrzesckiej, ani na chwilę nie załamał się ten żołnierz. Wiedział, że walczy o morze, któremu złożył tak uroczyste ślubowanie, więc ani umocnione domy, ani zaminowane ulice, ani moździerze czy ukrop, lany przez obrońców niemieckich, nie mogły wstrzymać zdobywcę morza w jego wspaniałym pochodzie naprzód

T. Jacek Rolicki.

Z życia ZSRR

W domu Kultury im. Gorbunowa w Moskwie odbył się niedawno 100-ny literacki wieczór piątkowy. Imprezy te cieszą się wielką popularnością wśród ludności stolicy. Dom Kultury odwiedziło już około 20000 osób. Robotnicy mają możliwość słuchania utworów literackich, czytanych przez znakomitych artystów, a poprzedzonych prelekcją o epoce, w której utwór powstał, o życiu i twórczości jego autora. Za przykładem „literackich wieczorów piątkowych” są obecnie organizowane „wtorki muzyczne”.

12 kwietnia bieżącego roku miały 125 lat od urodzin klasyka rosyjskiej dramaturgii Aleksandra Ostrowskiego. W stolicy czynione są przygotowania do obchodu tej uroczystości. Prawie we wszystkich moskiewskich teatrach odegrana będą premiery sztuk wielkiego pisarza. Teatr artystyczny pokaże mieszkańcom Moskwy komedię A. Ostrowskiego „Las”.

Radzieccy studenci otrzymali w 1947 roku 7.800.000 egzemplarzy podręczników naukowych. Cyfra ta przekracza ilość podręczników wydanych w r. 1946 o 1.752.000 egzemplarzy.

W Kazaniu otwarta została wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki artystów republiki Tatarskiej. Zamieszczono tam 250 eksponatów 48 autorów. Na szczególną uwagę zasługują dzieła, odzwierciedlające osiągnięcia w powojennej gospodarce.

20.000.000 nowych książek otrzymał czytelnik radziecki od Wydawnictwa Państwowego. Rozszerzono wydawnictwo zebranych utworów klasyków rosyjskiej i światowej literatury. Po większy się w dwójnasób w porównaniu z rokiem ubiegłym ilość dzieł literackich narodów ZSRR. Wydane będą również antologie gruzińskiej, turkmeńskiej i uzbeckiej literatury oraz pisma zebrane współczesnych pisarzy radzieckich.

W państwowej bibliotece ZSRR im. Lenina odbyło się zebranie poświęcone 5-cio leciu powstania działu dziecięcego i młodzieżowej literatury. W ciągu pięciu lat swego istnienia czytelnia wydała młodym czytelnikom około 2 i pół miliona książek. Odbywają się tu wystawy książek, przeglądy prasy i literatury, konferencje czytelników i spotkania z pisarzami.

Szlakiem osiągnięć kolejarzy polskich

Tam gdzie „leczą” parowozy i wagony

II.

Czy pamiętacie pierwsze dni po wyzwoleniu? Jechało się na stopniach i na dachach wagonów, a ciekawli pasażerowie, pierwszy raz podróżujący na wolnej ziemi swego kraju ojczystego, ze smutkiem oglądali leżące po obu stronach toru szczytki parowozów i wagonów, zniszczone rozjazdy, fantastycznie wygięte szyny, wywrócone semafony. Smutny to był obraz: wysiłek kilku pokoleń kolejarzy polskich został zniszczony przez faszystowskiego najeźdźcę. Z niepokojem i troską myślano wtedy: jak długo potrwa odbudowa? Czy podolamy?

Kolejarze polscy podolali. Jesteśmy w ogromnych warsztatach kolejowych DOKP — Poznań. Do wielkiej hali naprawy parowozów wprowadza się to, cośmy w roku 1945 nazywali „trupami”. Ale po obejściu kilkunastu stanowisk „trup” te odżywają znów i żyją pełnowartościowym życiem normalnego, nowego parowozu. To nie „trup”, lecz raczej „kaleki”, które po kilku nastodniowym, a w wypadkach specjalnie ciężkich okaleczeń — kilkudziesięciodniowym pobycie w tym cudotwórczym szpitalu w którym lekarzem jest ślusarz, tokarz, spawacz, wychodzą całkowicie uleczone i zdolne do pracy. To samo zresztą dzieje się z okaleczonymi wagonami z gruchotami, co do ożywie-



Zbigniew Dull
dyżurny ruchu
na stacji Bydgoszcz

Jan Gawiński
spinacz na stacji
Bydgoszcz Główna

nia których można było mieć poważne wątpliwości. Do 1 stycznia 1948 roku w „szpitalu” tym wyremontowano kompletnie aż 700 parowozów (naprawa główna i średnia), 929 wagonów osobowych, odbudowano 429 wagonów towarowych i podano rewizji prawie 5 tysięcy.

Jak tego dokonano? Z prawie 80 tys. m. kwadratowych hal warsztatowych powyżej 20 tysięcy uległo zupełnemu, a 36 tysięcy —

częściowemu zniszczeniu. W stanie kompletnego zniszczenia zastano montownię parowozów, montownię tendrów, warsztat naprawy wagonów towarowych, warsztat uczniowski, remizę straży pożarnej, około 60 proc. wszystkich obrabiarek. Odbudowano hale i suwnice dźwigi elektryczne i zamienne, podnośniki i lewary. Warsztaty istnieją, żyją i pracują ku chwale kolejarza polskiego, dla dobra Polski Ludowej.

Kolejarze poznają nie ograniczają się do dotychczasowych osiągnięć. Ich plany na najbliższą przyszłość są wielkie i ambitne. Ukończenie zapalarni dla naprawionych parowozów, rozbudowa kotłarni, odbudowa montowni parowozów o zwiększonej wydajności miesięcznej, nowa odlewnia żeliwa o wydajności 1800 ton rocznie — to zaledwie fragment planu na najbliższe dwa lata. Sądząc według tego, czego poznanicy dokonali dotychczas, można nie wątpić w to, że ich dalsze plany zostaną wykonane.

Nie było fachowców — wojna i obozy nie miałyce przetrzebiły gruntownie ich szeregi. A jednak Dyrekcja OKP Poznań nie tylko zaopatrzyła się w dostatecznie wyszkolonych pracowników, lecz przekazała jeszcze 6.000 fachowców nowym Dyrekcjom — Wrocławskiej, Szczecińskiej, Olsztyńskiej, czym znacząco przyczyniła się do umocnienia kolejarstwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych. Obecnie czynna jest 3-letnia Średnia Szkoła Zawodowa Kolejowa, kształcąca ślusarzy, tokarzy, kotlarzy i stolarzy. Szkoła ta do końca 1947 r. wyzwoliła 2037 czeladników, w czym 146 mistrzów. Uczniowie szkoły zdobywając wiedzę fachową zarówno teoretyczną, jak i praktyczną, jeszcze w czasie trwania nauki wykonują szereg precyzyjnych instrumentów, po których wyglądzie bynajmniej nie widać, że to dzieło rąk uczniów.

Niemcy, jak wiadomo, długo bronili się w murach Poznania. Gdy pod ciosem uderzeń Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego zostali zmuszeni do ucieczki znaczną część miasta pozostawili w gruzach. Ale Poznań odbudowuje się szybko i sprawnie. A.P.

GÓRNICZY NA SZKOLNICTWO

Górnicy kopalń dolnośląskich zapoczątkowali na szeroką skalę pomyślaną akcję pomocy szkolnictwu. 32 szkoły powszechne otrzymały pełne komplety bibliotek i map oraz 10 radioodbiorników. Wartość tych darów wynosi 2 miliony złotych. Szkolnictwu średniemu Związek Górników Dolnośląskich ofiarował 7 bibliotek i 2 radioodbiorniki, łącznej wartości 900 tysięcy złotych. Na remont budynków Uniwersytetu Wrocławskiego górnicy przekazali 200 tysięcy złotych. Fundusze, z których powstały te bogate dary na cele oświaty, zostały zebrane z zarobków, uzyskanych z nadliczbowo przepracowanych godzin pracy.

Człotelnicu pisza

PZPB Prudnik przystępują do współzawodnictwa międzyzakładowego

W tych dniach załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Prudniku święciła uroczystość rozdania nagród i odznaczeń przodownikom pracy przemysłu włókienniczego za II-gi etap.

O wielkim zainteresowaniu wysłaniem pracy świadczą wypełniona po brzegi sala świetlicy pracowników PZPB przy ul. Zamkowej 2.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w atmosferze podniosłej, nacechowanej jednocześnie wielką przyjaźnią między kierownictwem zakładów a załogą robotniczą.

Przewodniczący Rady Zakładowej — tow. Wojs powitał przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, Związków Zawodowych oraz wszystkich zebranych. Pierwszy zabrał głos dyrektor naczelny, tow. Marian Chojnacki. W przemówieniu swym stwierdził z radością, iż zainteresowanie wysiłkiem pracy wśród załogi rośnie z każdym miesiącem, czego dowodem jest ilość odznaczonych. Na poprzedniej bowiem uroczystości przyznano odznaczeń 7, obecnie — 26.

Dziękując w gorących i serdecznych słowach przodownikom pracy za ich wkład w odbudowę Ludowej Polski Demokratycznej oraz

za pracę nad wykonaniem planu 3-letniego, który w konsekwencji przyniesie nam sytość i dobrobyt, zwrócił się z apelem do całej załogi, by dolażyła wszelkich starań, aby Zakłady Prudnickie wysunęły się na pierwsze miejsce w przemyśle bawełnianym. Jako odzew na przemówienie naczelnego dyrektora — tow. Mariana Chojnackiego, załoga robotnicza zgłosiła projekt przystąpienia do współzawodnictwa z jednym z zakładów bawełnianych Dolnego Śląska.

Następnie zabrał głos pierwszy sekretarz Powiatowego Komitetu PPR — tow. Waligóra. W przemówieniu swym gratulował załodze ich osiągnięć oraz zobowiązał pracę klasy robotniczej w odbudowie i umocnieniu Demokratycznej Polski Ludowej. Dalej przemawiał przedstawiciel PPS oraz przedstawiciel Związku Zawodowego Włókienniczy — tow. Piotr Bojanek.

Po przemówieniach tow. Marian Chojnacki dekorował przodowników pracy odznaczeniami oraz włożył im nagrody.

Przed stołem prezydiatnym przesunęło się 26-ciu przodowników.

I NAGRODA — tow. tow.: Marta Tomala (tkaczka — 173 procent wykonania normy (4 krosna); Maria Budka, tkaczka, 191,2 proc. wy-

konania normy (2 krosna szer. zak.); Matylda Leiblich, snowaczka, 198 procent wyk. normy; Władysław Bruzik, tkacz, 155 proc. wyk. normy (4 krosna); Walenty Raczyński, majster tkalni, 142,8 proc. wyk. normy; Pelagia Nems, szwaczka — 241,5 proc.); Janas, krojczyni — 139 proc.); Rozalia Kwiatek, prasowaczka — 190,7 proc.); Wiktorja Ramut, dziurkarka — 216,5 proc.).

II NAGRODA — tow. tow.: Kazimiera Kublak, tkaczka — 170,3 proc., Szymon Pólichopek, tkacz — 187,1 proc., Edmund Leiblich, snowacz — 195,7 proc., Helena Cyran, tkaczka — 148 proc., Zenon Ogiński, majster tkacki — 152,2 proc., Helena Piłsiński, szwaczka — 237 proc., Janina Bembentk, rozkładaczka — 143 proc., Jadwiga Sieradz, znaczkarka — 245,5 proc.

III NAGRODA — tow. tow.: Monika Kaczmarek, tkaczka — 162 proc., Fabian Galert, tkacz — 182,3 proc., Zofia Kwiecińska, snowaczka — 172,5 proc., Tadeusz Cyran, tkacz — 141 proc., Jan Czekala, majster tkacki — 137,4 proc., Maria Surowiec, szwaczka — 222 proc., Antonina Kulach, nakładaczka — 143 proc., Anna Rapacz, prasowaczka — 170,6 proc., Franciszka Apostoła, dziurkarka — 203 proc.

Felicja Łukasik.

„Wima“ wybiera swój parlament

Na marginesie wyborów do Rady Zakładowej w PZPB Nr 5



Stanisław Nocula.

Z dziwnym uczuciem przysłuchujemy się debatom na zebraniach przedwyborczych do Rad Zakładowych — z uczuciem dumy, że pracujący zrobili wielki krok naprzód w swej świadomości klasowej, i z uczuciem pewnego żalu, że radcy na ogół tak mało nauczyli się i w znacznej większości zawiedli zaufanie swych wyborców.

W PZPB Nr 5 (Wima) zatrudnionych jest około 8 tysięcy robotników. Rzecz prosta, nie wszyscy byli obecni na przedwyborczych zebraniach. Jednakże w dwóch sprawozdawczych zebraniach (dwóch zmian) brało udział do trzech tysięcy robotników.

Blisko dwa lata trwała kadencja ustępującej Rady Zakładowej. Wiele ważnych zdarzeń przeżyła przez ten czas załoga robotnicza. Zakłady odbudowały się i rozrosły. Rozwinęło się współzawodnictwo i ruch wielowarstwowy, wzmożła się świadomość pracujących. Wobec tych ważnych wydarzeń jakże ubogo wyglądały sprawozdania przewodniczącego Rady i przewodniczących wszystkich komisji!

Dyskusja natomiast była gorąca, zapalczą. Tak, jak w każdej publicznej dyskusji, i tu wkraśniała się odrobina demagogii, ale na ogół należało obiektywnie stwierdzić, że mówcy wysuwali sprawy istotne, zasadnicze — żywotne dla produkcji i pracujących. Przebiegała w tych przemówieniach troska o dalszy rozwój zakładów oraz dokładne zrozumienie praw radców — praw niedostatecznie przez nich wykorzystanych.

Mówcy zarzucili całej Radzie Zakładowej, że absolutnie nie interesowała się walką o wysoką wydajność pracy, a więc nie dbała o wyższe zarobki robotników. „Sprawozdanie radców tak brzmiało, jakby przez czas swojej kadencji zbudowali jeszcze jedną Włocławską Manufakturę. Tymczasem, gdyby nie my, i tę jedną by pogrzebali!” — mówi z humorem stary wilmowiec, tow. Syciński, przy burzliwych oklaskach zebranych.

Towarzysze Kowalska i Gerat poruszyli sprawę warunków sanitarnych: „Nikt się o to nie troszczył i nikt z radnych napewno nie wie, jak przedstawia się oddział chemiczny — twierdzą mówcy. — Brak mydła, ubikacje są w okropnym stanie!”

Tow. Zygmuntczak opowiada o biurokracji radców — jak go gnali przez kilka dni od jednego urzędnika do drugiego w jednej, drobnej sprawie, którą Rada mogłaby załatwić za jednym zamachem.

Mówiono o aprowizacji i szkodliwej dzia-

łalności komisji. Komisja aprowizacyjna nawet nie przypilnowała, by spółdzielnia otrzymała przydział cytryn, które były w PSS dla wszystkich jej członków. Wskutek niedbalstwa komisji zmarnowały się kartofle. Podczas mrozów kartofle były odkryte. Na interwencję jednego z robotników dyrekcja kazała je przykryć, nikt jednak z radców nie zatroszczył się o to, aby — gdy się ociepliło — w porę je odkryć. Kartofle zgniły.

Tow. Rapala zarzuca radcom, że nie interesowali się absolutnie sprawami robotników. Młodzieży mówili: „Albo szkoła albo praca”. Wiele jeszcze zarzutów padło na tych zebraniach. Atak był jednolity — krytykowali pępowo, peperowcy i bezpartyjni. Wyrok wilmowców był prosty i jednomyślny: *dolychcza sowa Rada musi ustąpić w całości, należy wybrać na jej miejsce wypróbowanych pracowników, którzy przez te dwa lata wykazali się wiernością w stosunku do zakładów, uczciwością i ofiarnością.*

Z najostrzejszą krytyką spotkała się praca przewodniczącego, tow. Jarzębskiego. Zebrani słusznie wskazali na to, że obowiązkiem przewodniczącego jest pokierować całokształtem prac Rady, dbać o to, by wszyscy członkowie stale przebywali na terenie oddziałów. Tego przewodniczący nie uczynił — sam także nie pokazywał się na oddziałach.

Reakcja zebranych była tak żywiołowa, że nie dopuszczono do głosu przewodniczącego, gdy ten próbował wytłumaczyć się ze stawianych mu zarzutów.

W skupieniu i ogromnej ciszy zebrani wy-

śluchali krótkiego przemówienia przewodniczącego OKZZ, tow. Burskiego.

Tow. Burski stwierdził, iż dyskusja wykazała, że robotnicy doskonale znają swoje uprawnienia i słusznie krytykowali słabe strony pracy Rady Zakładowej.

Mówca przestrzegł zebranych, by nie dokonywali wyboru lekkomyślnie i bez zastanowienia. Należy wybrać ludzi, którym bliskie są sprawy zakładów i interesy robotników. Trzeba wybrać jednolitofrontowców — tylko tacy dają gwarancję, że nie będą żyć w rozterkach, lecz w harmonii i jedności, będą bronić praw demokratycznych i walczyć o ich realizację. „Radcy, zwolnieni z pracy muszą tkwić na oddziałach i interesować się każdym szczegółem życia robotnika i produkcji. Nie

przy biurku, lecz przy warsztatach jest praca radców” — kończy tow. Burski wśród burzliwych oklasków zebranych.

15-go marca odbędą się wybory w Wimie. Ponieważ nie wszyscy pracujący znają kandydatów, wystawionych przez poszczególne oddziały, postaramy się w miarę możliwości zaprezentować ich na łamach gazety. Dziś podajemy zdjęcia młodocianych kandydatów, tow. tow.: *Donata Budzyńskiego, Henryka Szalewicza, Ryszarda Janiaka oraz jednego z kandydatów oddziału chemicznego, tow. Stanisława Noculę.*

W najbliższych dniach podamy dalszych kandydatów. B. Beatus.



Donat Budzyński



Szalewicz Henryk



Ryszard Janiak

Nowe źródło tanich zakupów CZSP otwiera punkt sprzedaży detalicznej w Łodzi

Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych obejmujące ponad 400 spółdzielni przemysłowych, opartych na zasadach spółdzielczości pracy, przystępuje w r. b. do dalszej rozbudowy punktów zbytu swej wytwórczości i to zarówno hurtowych, jak i detalicznych.

Na terenie całego kraju istnieje dotychczas 8 punktów sprzedaży CZSP, a mianowicie: w Katowicach, Wrocławiu, Warszawie, Bydgoszczy, Toruniu i Szczecinie. W najbliższym czasie nastąpi uruchomienie punktu

sprzedaży detalicznej w Łodzi. Mieścić się on będzie przy ul. Piotrkowskiej 307. W tym nowopowstałym wielobranżowym sklepie zaopatrywać się będą mogli mieszkańcy naszego miasta we wszelkie artykuły, wytwarzane przez spółdzielnie pracy.

Punkt detalicznej sprzedaży CZSP w Łodzi zostanie otwarty w pierwszych dniach maja br. i posiadać będzie następujące działy sprzedaży: dział tekstylny, w którym zaopatrywać się będzie można w materiały wełniane, jedwabne, bawełniane i lniane; dział galanterii, obficie zaopatrzony w bieliznę męską, damską i dziecięcą oraz artykuły dziane; papierniczy o bogatym asortymencie artykułów szkolnych i biurowych; dział chemiczny, w którym znajdziemy mydło, świece, proszki do prania i wszelkiego typu pasty (do podłóg, obuwia itp.). Ponadto zaopatrywać się będziemy mogli tutaj w zabawki dziecięce, szkło i porcelanę, obuwie. W dziale spożywczym nabyć tu będzie można czekoladę, cukierki, konserwy, wina itp. Powstanie tej nowej spółdzielczej placówki handlu detalicznego mieszkańcy naszego miasta powitają z radością, gdyż znajdują w niej nowe tanie źródło zakupów.

Piękny dar z okazji Święta Kobiet Wzorowy żłobek w Państwowej Fabryce Trykotaży

We wszystkich instytucjach i fabrykach obchodzą dzień Święta Kobiet — w jednych skromnie, w innych bardziej uroczysto.

Najpiękniejszy jednak dar w dniu swego Święta otrzymały kobiety z Państwowej Fabryki Trykotaży przy ul. Włocławskiej Nr 66. Pracuje ich tam około 300-tu i wiele z nich podczas pracy trapiła troska o pozostałe w domu najmłodsze pociechy. Rozumiejąc tę troskę Rada Zakładowa postanowiła uruchomić żłobek, powierzając jego zorganizowanie i prowadzenie wypróbowanym

rekom wychowawczyń Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

W rekordowym tempie 3 tygodni, aby tylko zdążyć na dzień 8 marca, żłobek został urządzony i otwarty. Jest on pięknie wyposażony posiada 2 sale dla niemowląt, pokój dla matek, odwiedzających dzieci, jadalnię i bawialnię z wielką ilością zabawek. Na początek pomieścić może 30-ro dziesiątów.

Państwowa Fabryka Trykotaży tym upominkiem dla swych pracownic naprawdę pięknie uczciła dzień ich święta.

WABNICA Wyciędźców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach osiągnął Józef Śliwa 183,8 proc. Julia Wojciechowska uzbierała 180 proc. Na „szóstkach” wyróżniły się Janina Kłopotek i Zofia Kubacka — po 168,9 proc. W przedzalni (3 strony) wyróżniły się: Józefa Dyniak — 172 proc. i Leokadia Bażyńska — 168 proc.

W PZPB Nr 4 tkaczka Stefania Sobierajczyk uzbierała na 16 krosnach automatycznych 166 proc. W przedzalni (3 strony) wysunęły się na czoło Maria Kotynia — 165,5 proc. i Eleonora Wodzyńska — 163,5 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęła Józefa Seweryniak — 181,7 proc., następnie Anna Ramus — 176,1 proc., Maria Pyziak — 170,3 proc. i Florentyna Wierszeń — 149,2 proc. W przedzalni wyróżniły się: Bronisława Świątoniak — 167,5 proc. i Maria Dubis — 162,7 proc.

W PZPB Nr 2 w przedzalni wysunęły się na czoło: na 3 stronach Emilia Banasiak i Wanda Sygdiak po 152,2 proc., na 4 stronach Genowefa Kaluźniak — 153,8 proc., Bronisława Olejniczak — 143,6 proc., oraz Bronisława Woźniak i Helena Wieszczycka po 141 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciula — 170 proc. Maria Skabiak osiągnęła 168,8 proc., Józefa Drzewiecka 165,5 proc., a Józefa Marczykowska 164,4 proc. Na czterech krosnach najlepsze rezultaty uzyskały: Helena Plahta — 175,7 proc., Władysława Maj — 163,9 proc. i Krystyna Impełowicz — 163,3 proc.

W PZPB Nr 3 w przedzalni (3 strony) wyróżniły się: Janina Horożyńska — 177 proc. i Helena Przyk — 168,8 proc. Tkaczka Leokadia Wejman uzbierała na 6 kro-

snach 189 proc., a Bronisława Matczak na 4 krosnach 182 proc. Zespół Tomczaka 125,9 proc. wyprzedził zespół Tosika — 122,3 proc. Zespół Człapińskiego — 151,6 pr. wysunął się przed zespołem Banaszczyka — 139,2 proc. Zespół Janasika — 135 proc. wyprzedził zespół Osieckiego — 134 proc.

W PZPB Nr 5 w przedzalni (3 strony) osiągnęła Aniela Zabička 160 proc., a Stefania Kufel 156 proc. Janina Góralska (4 strony) uzbierała 159 proc. a Helena Janikowska — 151 proc. W tkalni (4 krosna) wyróżniły się: Jadwiga Fraczkowska — (173,5 proc.), Maria Dziedzic (171,9 proc.) i Anna Błażejewska (169,5 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzecion) wyróżniły się Ap. Pankiewicz 142,3 proc. i Helena Gańczyk 141,6 proc.

W PZPB Nr 7 tkaczka Helena Bilka (4 krosna) osiągnęła — 181,4 proc., a Adela Mrówka — 170,9 proc. W przedzalni (3 strony) uzbierała Kornelia Nowak 147,9 proc., a Władysława Baryła 146 proc.

W PZPB Nr 9 wyróżniły się przedkci: Waleria Bednarek — 158,3 proc. i Władysława Maciejak — 148,9 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Stanisław Kubik — 163 proc. Feliksa Pakulska osiągnęła 160,2 proc., Sabina Glink — 158,1 proc. Józef Zakrzewski uzbierał 151,7 proc.

W PZPB Nr 16 w przedzalni (4 strony) wyróżniły się: Wanda Cyran — 149,5 proc., Zofia Stolecka — 149 proc. i Lucyna Kluczyńska — 148 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnął Karol Śniady na 6 krosnach 151,9 proc. Helena Świątek uzbierała na 4 krosnach 177,1 proc., a Stanisława Bujnowicz 168,6 proc.

Go usłyszymy przez radio

Program na Srodę 10 marca 1948 roku.

12,04 Wiadomości połudn.; 12,09 Przegląd prasy stołecznej; 12,15 „Z mikrofonem po kraju”; 12,25 Pogadanka filmowa; 12,30 Koncert dla młodzieży; 13,30 Muzyka; 13,40 Audycja Ministerstwa Oświaty; 14,00 F. Mendelssohn: — Sonata op. 58; 14,30 „Świat jest piękny i ciekawy”; 14,50 (Ł) Lekkie utwory skrzypcowe G. Boulanger’a (płyty); 15,10 (Ł) „Współzawodnictwo pracy wśród kolejarzy łódzkich”; 15,20 „Robotnicy mówią”; 15,25 (Ł) Wiadomości lokalne; 15,30 (Ł) Rozmaitości; 16,00 Dziennik; 16,25 Skrzynka PKO 16,30 „Głos Młodych”; 16,40 „Marynarz z Patiomkina — słuchowisko dla młodzieży”; 17,10 „Melodie operetkowe”; 17,45 RUL — „Sieć rzeczna”; 18,00 Lekcja języka rosyjskiego; 18,15 Audycja rozrywkowa; 18,45 „Szalona”; 19,00 Audycja dla wojska; 19,30 „Wieczorna Serenada”; 20,00 Dziennik; 21,00 (Ł) Audycja Chopinowska w wyk. St. Szpi-nalskiego; 21,30 „Z życia Jugosławii”; 21,50 Skrzynka ogólna; 22,00 Muzyka lekka; 22,45 (Ł) Koncert żywych (część I); 22,58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 (Ł) Koncert żywych (cz. II); 23,59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

NOWE OPŁATY ZA KIOSKI, STOISKA I WÓZKI

Zarząd Miejski ustalił nowe opłaty za użytkowanie miejsc, znajdujących się na chodnikach lub jezdniach pod kioski, stoiska i wózki.

Nowy cennik wygląda następująco: Za kiosk 1.000 zł., za szafkę 600 zł., za wagę osobową 400 zł., za stoisko z kwiatami 500 zł., za stolik do czyszczenia obuwia 400 zł.

Za użytkowanie miejsc na jezdni: Za wozy z owocami i wózki do łodów 1000 zł. Wszystkie powyższe opłaty dotyczą stawek miesięcznych.

OCHRONA ZDROWIA OKAZÓW ŁÓDZKIEGO ZOO

Zwierzęta w naszym ZOO umieszczone są wprawdzie wygodnie w otoczeniu pięknej zieleni, ale teren ten ma jedną słabą stronę i to bardzo dotkliwą. Jest nią panująca tu wilgoć która szkodzić może niektórym zwierzętom. Zarząd Miejski w związku z tym wezwał dyrektora ZOO do przeprowadzenia natychmiastowego drenowania i robót kanalizacyjnych. Jeszcze w tym roku do jesieni roboty te zostaną przeprowadzone, a staw, znajdujący się na terenie ogrodu, będzie zasypany i w ten sposób ochronimy cenne okazy od ewentualnych chorób.

Trzeba bowiem pamiętać że bardzo wiele spośród zwierząt egzotycznych jakie posiada Łódzkie ZOO jest dziś niezmiernie trudnych do nabycia i ceny ich na rynkach międzynarodowych sięgają milionów złotych.

Kronika Pabianic Remonty mieszkań poniemieckich winny być zgłaszane do Zarządu Miejskiego



Na terenie Pabianic znajdują się 892 posesje, opuszczone i porzucone, administrowane przez Wydział Nieruchomości. Wszystkie te posesje są zamieszkałe.

Na podstawie zarządzenia prezydenta miasta z dnia 26. 2. br. mieszkańcy wymienionych nieruchomości, którzy zamierzają przeprowadzić wszelkie konieczne remonty swych mieszkań zobowiązani są zgłaszać je uprzednio w Wydziale Nieruchomości, celem zatwierdzenia.

Tylko na remonty, które zostaną zgłoszone i na które Wydział Nieruchomości wyrazi swą zgodę na piśmie, Zarząd Miejski będzie częściowo pokrywał koszty (do 50 proc.).

Za remonty, na które Wydział Nieruchomości nie wyrazi swej zgody na piśmie, koszty pokrywane nie będą.

Po przeprowadzeniu remontu należy najpóźniej w ciągu tygodnia przedłożyć Wydziałowi rachunki za wykonane roboty. Rachunki złożone po terminie nie będą uwzględnione.

Zmiany w kierownictwie szkół

Dotychczasowy kierownik szkoły powszechnej Nr 9, ob. Henryk Kielczewski, który jest jednocześnie dyrektorem średniej szkoły zawodowej, zrezygnował z kierownictwa szkoły Nr 9, by całkowicie oddać się pracy w szkole zawodowej. Szkoła ta nie posiada dotychczas własnego budynku, lekcje zaś i zajęcia odbywają się w szkole Nr 9.

został na potrzeby średniej szkoły zawodowej. Od jesieni w dość szybkim tempie prowadzone są tam prace nad wykończeniem i przystosowaniem tego budynku do potrzeb szkoły, która w nowym roku szkolnym 1948-1949 znajdzie obszerne i wygodne pomieszczenia.

Kierownictwo szkoły Nr 9 obejmuje dotychczasowy nauczyciel szkoły powszechnej Nr 1, ob. Jan Nowakowski.

Budynek b. „Rolnika”, który od przeszło dziesięciu lat stał niewykończony, oddany

Kronika milicyjna

NOWA SERIA AWANTURNIKÓW I PIJAKÓW

W ostatnich dniach funkcjonariusze MO. przytrzymali znów kilku pijaków, którzy w stanie podchmielonym zakłócili spokój publiczny wywołując burdy uliczne i zatrzymując przechodniów.

Są to: ob. Grala Karol, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Bohaterów 11, ob. Mackiewicz Jerzy, Pabianice, ul. Piękna 15, ob. Lemański Henryk, Pabianice, ul. Spółdzielcza 2, ob. Nowicki

Zdzisław, i Bloch Antoni.

Wszyscy wyżej wymienieni odpowiadają za swe wyczyny w Referacie Karno-Administracyjnym przy Zarządzie Miejskim.

NICZYM W „JASNYCH ŁANACH”

Nieznani sprawcy wdarli się onegdaj w nocy do lokalu świetlicowego ZWM przy ulicy Pułaskiego 36 i skradli stamtąd 8-lampowy odbiornik radiowy typu „Telefunken”.

Komu wieszamy

Sroda, 10 marca 1948 r.
Dziś: Cypriana, 40 Męcz.

Kina

POLONIA: Film produkcji francuskiej pt „Noc Grudniowa”.

ROBOTNIK: Film produkcji radzieckiej p. t. „Przygody Nasredina”.

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	86
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

Opiekunki społeczne zwiedzają Pabianice

W ubiegłym tygodniu bawiła w Pabianicach wycieczka uczestniczek kursu opiekunek społecznych, zorganizowanego przez Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Łodzi. W wycieczkę wzięło udział 58 kursistek pod przewodnictwem ob. Krysińskiego, naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej. Kursistki rekrutowały się ze wszystkich stron Polski. Zwiedziły one Dom Matki i Dziecka przy ul. Konopnickiej, Miejski Dom Dziecka przy ul. Legionów 28, Miejski Dom Starców przy ul. Ks. Skargi 20, oraz Żłobek dzienny PZPB przy ul. Kilińskiego Nr 8.

Te trzy placówki wywarły na uczestniczkach

niezwykle dobre wrażenie. Przyszłe opiekunki opuściły Pabianice z mocnym postanowieniem, iż zrobią wszystko,

aby i w ich miejscowościach podobne placówki postawić na tak wysokim poziomie. (jm)

Pustki w łaźni miejskiej

Pabianiczanie stronią od wody

Łaźnia miejska w Pabianicach oddana została do użytku jesienią 1946 r. dzięki staraniom Wydziału Zdrowia Publicznego, Zarządu Miejskiego. Początkowo znajdowały się tam 4 wanny, obecnie jest ich 8 oraz 28 natrysków. W bieżącym roku przewidziana jest dalsza rozbudowa łaźni i zainstalowanie jeszcze około 12 wanien i większej ilości natrysków.

Z łaźni korzystają mieszkańcy Pabianic indywidualnie. Młodzież szkolna

i robotnicy mniejszych zakładów przemysłowych zbiorowo, za zniżkową opłatą.

Mimo niskich cen i dogodnych warunków, łaźnia miejska nie jest w pełni wykorzystywana, co stwierdza kierownik łaźni, tow. Brzeziński, popierając swe spostrzeżenia danymi cyfrowymi.

W ubiegłym roku przewinęło się przez łaźnię 11 tys. osób, z czego wynika, że co czwarty mieszkaniec Pabianic kąpał się raz w roku.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Podniesienie produkcji rolnej

podnosi dobrobyt wsi

Małorolni i średniorolni chłopcy otrzymają pomoc od Państwa

Przemówienie tow. Zambrowskiego na II zjeździe korespondentów „Chłopskiej Drogi”.

(Dalszy ciąg)

Dlatego nasza Partia zmierza do przyspieszenia prac uwłaszczeniowych na Ziemiach Odzyskanych. Dlatego nasza Partia zmierza do przyspieszenia procesu wydawania tytułów własności i hipotekowania. Chcemy, aby zarówno chłop siedzący na 3 hektarach, jak i chłop z Poznańskiego, siedzący na 90 hektarach, aby osadnik na Ziemiach Odzyskanych, jak i parcelant z reformy rolnej mieli całkowicie przekonanie, że siedzą na swojej ziemi i że nikt ich prawowitej własności kwestionować nie może.

Następne zagadnienie, które chciałbym postawić — to sprawa poziomu naszej produkcji i sprawa pomocy państwa dla wsi.

W swoim referacie na Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej tow. Minc postawił z całą siłą sprawę niebezpieczeństw, wynikających dla naszej gospodarki narodowej z poważnej rozpiętości między szybkim wzrostem produkcji przemysłowej i powolniejszym tempem wzrostu produkcji rolnej.

„Dlatego też polityka państwa ludowego i naszej Partii szła przede wszystkim do li-

ni okazania pomocy wsi dla podniesienia produkcji rolnej. Polityka ta znalazła wyraz w kredytowaniu odbudowy, w imporcie koni i bydła, oraz w polityce kredytowej przy działaniach koni. Polityka ta ujawniła się przede wszystkim w zaopatrzeniu wsi w nawozy sztuczne i maszyny rolnicze.

Hasło naszej Partii: wzmocnić i pogłębić reformę rolną przez podniesienie produkcji, a zatem i dochodów wsi, a zwłaszcza średniorolnych i małorolnych chłopów znajduje na wsi coraz wyższy oddźwięk.

Na gruncie tej hasła rozpoczął się już na wsi ruch współzawodnictwa pracy, który powinien się rozszerzać oraz odegrać podobną rolę jak ruch współzawodnictwa klasy robotniczej.

Świadczą o tym podane przez tow. Zambrowskiego uchwały powzięte na zjeździe instruktorów rolnych Związku Samopomocy Chłopskiej i pracowników Ministerstwa Rolnictwa województwa poznańskiego i pomorskiego, którzy podjęli się zlikwidować całkowicie odłogi na swym terenie, podnieść plan zbóż chlebowych, wybudować nowe granow-

nie, przeprowadzić planową akcję lepienia chwastów itd., itd. Świadczy o tym również inicjatywa młodzieży PRW — Chętno i innych powiatów.

— Poważną rolę w rozpowszechnieniu współzawodnictwa pracy — zwraca się tow. Zambrowski do zebranych — odgrywać wy, korespondenci „Chłopskiej Drogi”, popierając zdobycze współzawodnictwa w terenie.

„W sprawie podniesienia produkcji rolnej zainteresowany jest każdy chłop i cały naród. Sprawa podniesienia przeciętnej urodzajności z hektara to nie tylko wzrost dobrobytu, ale i wzrost naszej niezależności gospodarczej. Mamy w tej dziedzinie jeszcze ogromne rezerwy.

A doświadczenie poucza nas, że ilekróż Partia nasza znając zadanie zmobilizowała wszystkie swoje siły, ilekróż śmiało szła w masę z centralnym hasłem, tylekróż zadania z honorem dla dobra Polski Ludowej wykonywała.

„Sprawa jednak nie wyczerpuje się na tym. My jako partia jesteśmy zainteresowani, aby wszystkie warstwy chłopskie — małorolni i średniorolni i bonaci chłopcy — podnosili poziom produkcji rolnej i przez to podnosili swój własny dobrobyt.

Ale kiedy powstaje zagadnienie pomocy państwa dla wsi i organizacji chłopów dla podniesienia ich produkcji rolnej i ich dobrobytu, to wtedy przed nami stoi pytanie, komu pomagać i kogo organizować?

Czy pomagać 40-hektarowym gospodarzom i ich organizować?

Czy pomagać małorolnym i średniorolnym i ich organizować?

POMOC PAŃSTWA WINNA IŚĆ DLA MAŁOROLNYCH I ŚREDNIOROLNYCH

Nasza Partia daje na to odpowiedź: POMA-GAC I ORGANIZOWAC MAŁOROLNYCH I ŚREDNIOROLNYCH.

Któż może powiedzieć, że takie rozstrzygnięcie jest niesprawiedliwe? Czy nie jest jasne, że bogaty chłop może sobie dać radę i bez pomocy państwa, a małorolny i średniorolny bez pomocy i organizacji nigdy nie podźwignie swojej gospodarki?

Dlatego nasze państwo ludowe wprowadziło zasadę progresji podatkowej w takiej mierze, jaka nieznana była przed wojną, ustalając narastające normy podatkowe od 4 proc. do 16 proc. podstawy wymiaru”.

Dlatego też — mówi dalej tow. Zambrowski — państwo dąży do wciągnięcia do spółdzielczości rolnej wszystkich chłopów małorolnych i średniorolnych oraz postanowiło wydzielić w 1948 roku 500 milionów złotych na kredyty dla założenia tysiąca z górą spółdzielczych ośrodków maszynowych różnych typów, które winny obsługiwać przede wszystkim chłopów małorolnych i średniorolnych.

„W związku z tym słyszy się niekiedy takie głosy: a po cóż dawać kredyty spółdzielczym ośrodkom, czy nie lepiej byłoby dać te kredyty poszczególnym rolnikom?

(D. c. n.)

Z życia Partii

ODPRAWA PRELEGENTÓW

Dzisiaj, dnia 10 III, 48 r. o godzinie 18-tej odbędzie się odprawa prelegentów dzielnicy Staromiejskiej PPR w lokalu własnym przy ul. Nowowiejskiej Nr 6. Stawiennictwo obowiązkowe.

WSPÓLNE ZEBRANIE AKTYWU PPR i PPS GÓRNEJ PRAWEJ i CZERWONEJ

Dzisiaj o godz. 17-tej w lokalu Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się wspólne zebranie aktywów PPR i PPS dzielnic Prawej Górnej i Czerwonej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13-tej Tkalnica — zmiana II PZPB w Rudzie Pabianickiej. Oddział pierwszy, zmiana II — koło drugie, Oddział drugi, zmiana II — koło drugie, Tkalnica Nr 7.

WIDZEW

O godz. 13.30 f. „Hirsberg”. O godz. 16.30 PMS. O godz. 14.30 PZPB Nr 16 szpularnia — zmiana I.

WIMA PZPB Nr 5

O godz. 16-tej Tkalnica — zmiana dzienna. O godz. 14-tej przedzalnia amerykańska i egipska — zmiana I, skracalnia, dublarnia, przewijalnia i metalnia.

GÓRNA

O godz. 13.30 PZPB Nr 17 — zmiana I. O godz. 16-tej f. „Osser”.

GÓRNA PRAWA

O godz. 13.30 PZPW Nr 2, PZPW Nr 5, PZPB Nr 6, „Schweickert—Guma”. O godz. 15.30 Ubezpiecz. Społeczna. O godz. 16-tej Spółdzielnia Pracy.

FABRYCZNA PZPB Nr 1

O godz. 15.30 Księży Młyn — koło 5. O godz. 13.30 Nowa Tkalnica koła 14 i 15. Oddział „G” koła 2, 5 i 6. Księży Młyn koła 3 i 4.

SRÓDMIEŚCIE

O godz. 16-tej PZPDziew. Nr 2. O godz. 15-tej Dyr. Przem. Miejscowego. O godz. 16.30 Wojewódzki Urząd Ziemski, C. T. — koło branżowe. O godz. 14-tej spółdzielnia „Astra”.

SRÓDMIEJSKA-LEWA

O godz. 15.30 f. „Petter”.

SRÓDMIEJSKA-PRAWA

O godz. 16-tej Fabryka Nr 37, oddział drugi PZPB Nr 9, Fabryka Pułetek, f. „Lesz”, f. „Oskar Moks”, egz. kom. fabrycznego f. „Piłhal”. O godz. 15-tej f. „Sztolper”, komisia specjalna. O godz. 18-tej terenowe koło Nr 3. O godz. 14-tej Fabryka Nr 39. O godz. 15.30 f. „Otto Szel”.

STAROMIEJSKA

O godz. 16-tej Fabryka Nr 35 — oddział 3, Szk. Of. MO, PZPB Nr 8 — Wydział Gospodarczy. O godz. 14-tej PZPB Nr 8 — oddział I, tkalnica — zmiana II, przedzalnia zmiana I. O godz. 17-tej Dom Młodzieży. O godz. 18-tej PSS — koło 1, Szk. Of. MO. O godz. 19-tej PSS — koło 2. O godz. 15-tej Fabryka Waty 1, „Berent”. Ogólne zebranie członków PPR f. „Lido”. O godz. 15.30 Centrala Zbytu Porcelany, Urząd Wojewódzki — różne. O godz. 13.30 PZPB Nr 2 — tkalnica i przygotowalnia — zmiana I.

BAŁUTY

O godz. 14-tej f. „Gentleman”, 10 kom. MO. O godz. 16-tej garbarnia „Radogoszcz”. „Mewa”. ŁWEKD. O godz. 18-tej „Radogoszcz”.

DZIEŃ ŁÓDZI

OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI LUDOWEJ W ŁÓDZI

W dniu 14 bm. otwarta będzie w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Łodzi imponująca wystawa najwybitniejszych dzieł rzeźby ludowej, malarstwa i grafiki, wyprodukowanych z muzów i zbiorów w całej Polsce.

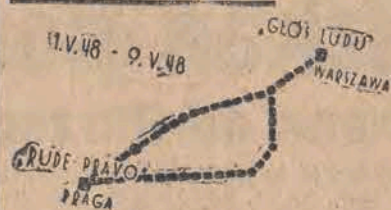
Zorganizowana wielkim nakładem pracy przez ogólnopolski Komitet z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki otwarta była w styczniu br. w Krakowie i zyskała sobie jednogłośnie uznanie w prasie fachowej całej Polski.

Łódź jest z kolei drugim miastem, które gości tę interesującą wystawę, świadcząca chlubnie o twórczych talentach artystów częstokroć bezimiennych.

Dzięki staraniom Zarządu Miejskiego, Wydziału Kultury i Sztuki, społeczeństwo miejscowe będzie miało możliwość zapoznać się z niezmiernie interesującym dorobkiem artystycznym nie tylko Polski macierzystej, ale i Ziemi Odzyskanych.

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi zawiadamia swych członków, że bilety ulgowe do Teatru „Lutnia” na operetkę pt. „Zemsta Nietoperza” na dzień 15 bm. są do nabycia w Sekretariacie T-wa przy ul. Piotrkowskiej 272-b w godz. od 8-ej do 20-ej.

Ze sportu



W tych dniach wróciła z Pragi nasza delegacja, która bawiła tam w celu ostatecznego ustalenia trasy wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa. Ostatecznie odbędą się 2 wyścigi: Warszawa — Praga i Praga — Warszawa.

Oto trasy obu wyścigów:

WYŚCIG I: WARSZAWA — PRAGA

Etap I (1.5. br.): Warszawa — Tomaszów — Piotrków — Łódź (191 km).

Etap II (2.5.): Łódź — Łask — Sieradz — Walichnowy — Kępno — Sysów — Oleśnica — Wrocław (212 km).

Etap III (3.5.): Wrocław — Świdnica — Dzierżonów — Wałbrzych — Kamienna Góra — Jelenia Góra (158 km).

Etap IV (4.5.): Jelenia Góra — Jablonec —

1.V - 5.V Warszawa - Praga 1.V - 9.V Praga - Warszawa

Liberec (84 km).
Etap V (5.5.): Liberec — Turnov — Jicin — Sobotka — Mlada Boleslav — Mielnik — Veľvary — Slany — Kladno — Praga (203,5 km).

WYŚCIG II: PRAGA — WARSZAWA

Etap I (1.5.): Praga — Podebrady — Hradec Kralovy — Pardubice (127 km).

Etap II (2.5.): Pardubice — Wysokie Mito Litomyśl — Svitavy — Brno (129 km).

Etap III (3.5.): Brno — Prostějov — Olomuniec — Przerów — Malenovice — Žilina (137 km). W Žilinie nastąpi jednodniowy odpoczynek.

Etap IV (5.5.): Žilina — Malenovice — Uh Hradisce — Uh. Brad — Trenczyn — Žilina (151 km).

Etap V (6.5.): Žilina — Cadca — Jablunkov — Cieszyn (Czeski) — Ostrawa — Bogumin — Raciborz — Rybnik — Zory — Katowice (205 km). W Katowicach nastąpi jednodniowy odpoczynek.

Etap VI (8.5.): Katowice — Kraków — Miechow — Kielce (183 km). Na odcinku Katowice — Kraków odbędzie się próba szybkości drużynowej ze startem w odstępach 5-minutowych. W Krakowie odbędzie się 3-godzinny odpoczynek. Odcinek Katowice — Kraków nie będzie liczony w ogólnej klasyfikacji wyścigu.

Etap VII (9.5.): Kielce — Radom — Warszawa (176 km). Z Radomia do Warszawy wystartują również kolarze biorący udział w wyścigu Warszawa — Praga. Pojadą oni jednak poza konkursem.

Po ostatecznym ustaleniu trasy zatwierdzone również regulamin wyścigów.

Poza tym omówiono i uzgodniono cały szereg spraw natury technicznej, organizacyjnej, gospodarczej i propagandowej.

Prezes PZK, Feliks Gołębowski, otrzymał od prezesa Czeskiej Unii Kolarskiej, dyr. Johánka, piękną wagę, jako dar od Czeskiej Unii Kolarskiej dla Polskiego Związku Kolarskiego.

Uczestnicy konferencji wysłali w imieniu Czeskiej Unii Kolarskiej i Polskiego Związku Kolarskiego dwie depesze do protektorów wyścigów: do Premiera Rządu CSR, przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji — KLEMENTA GOTTWALDA i wicepremiera Rządu RP, generalnego sekretarza Polskiej Partii Robotniczej —

Teniści czescy w Moskwie

Straubcova i Siba

przegrywają z Kalmikową i Ozerowem

MOSKWA. W niedzielę rozegrali teniści czescy na krytych kortach w Moskwie międzymiastowe spotkanie tenisowe Praga — Moskwa, zwyciężając w stosunku 3:2.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Miszková (Praga) pokonała Wielomienkova (Moskwa) 6:2, 1:6, 6:3. W drugim spotkaniu mi-

strzyni Czechosłowacji, Straubcova przegrała z Kalmikową (Moskwa) w stosunku 6:3, 1:6, 4:6. W spotkaniach panów Cernik zwyciężył Andrejewa 6:1, 6:3, a Ozerow wygrał z Sibą 6:2, 2:6, 6:0, 6:4.

W ostatnim spotkaniu mistrz CSR, Drobny, pokonał Korbutowa 6:1, 6:1, 6:3. Teniści czescy po 2-tygodniowym pobycie wracają w środę do kraju.

Ze złotej księgi pływactwa łódzkiego

Pięć najlepszych wyników łodzian

Organizowane w roku bieżącym przez ŁOZP imprezy pływackie stały pod znakiem przewagi młodego pokolenia nad starymi „repmami”. Po porównaniu obecnej listy 5-ciu najlepszych pływaków naszego okręgu z listą za 1947 r., można stwierdzić, że wszystkie pierwsze miejsca obsadzone są przez zawodników, którzy nie ukończyli jeszcze 18 lat. Wyjątek stanowi 100

metrów stylem grzbietowym, gdzie bezkonkurencyjnie panuje Chojnacki, który nie tylko zajmuje pierwsze miejsce, ale ustanawia nowe rekordy okręgu wynikami, które zapewniają mu stałą lokatę w liście 10-ciu najlepszych pływaków Polski.

Wśród kraulistów brak nazwisk Manowskiego i Cieślaka, z których pierwszy przeniósł się do Wrocławia, a drugi chwilowo pauzuje. Nie wpłynęło to jednak zbyt ujemnie na wyniki „sełki”, gdzie Jera zszedł niżej 1,10 i Cieśl-

lak, który rozpoczął trenować będzie musiał pilnie pracować, aby zająć pierwsze miejsce na liście. Pisząc o kraulistach musimy wymienić Bonieckiego, który znajduje się bez przerwy w czołówce pływaków Polski.

Klasyki ci sami — zmienia się tylko kolejność nazwisk i uzyskane wyniki, a rywalizacja kolegów klubowych, Jaworskiego i Dobrowolskiego, przyniosła w rezultacie nowy rekord okręgu na 200 m.

W sztafetach bez przerwy triumfują pływacy „Filmowca”.

Pozycja naszych zawodników na liście 10 najlepszych pływaków Polski przedstawia się następująco:

- Boniecki Jerzy (Filmowiec) — czas 2,37,5 — 8 miejsce
- 400 m stylem dowolnym: Boniecki Jerzy (Filmowiec) — czas 5,50,2 — 4 miejsce; Jera Anatol (Filmowiec) — czas 6,05 — 8 miejsce
- 200 m stylem klasycznym: Dobrowolski Mieczysław (Filmowiec) — czas 3,08,1 — 8 miejsce
- 100 m stylem grzbietowym: Chojnacki Zbigniew (Filmowiec) — czas 1,22,2 — 9 miejsce
- Sztafety: 5 razy 50 m stylem dowolnym: „Filmowiec” w składzie: Jera, Chojnacki, Kiersz, Krawczyk, Cieślak — czas 2,35 — 2 miejsce
- 3 razy 100 m stylem zmiennym: „Filmowiec” w składzie: Chojnacki, Dobrowolski, Jera — czas 4,03,7 — 8 miejsce.

Sport w ZSRR

Stać poprawa wyników

jako rezultat specjalnego szkolnictwa sportowego

MOSKWA. — W trosce o rozwój wychowania fizycznego w Związku Radzieckim kładzie się duży nacisk na spopularyzowanie szkolnictwa specjalnego w tej dziedzinie. W chwili obecnej w szkołach wychowania fizycznego szkoli się około 20 tysięcy młodzieży. Na uczelniach wyższych liczba studentów wynosi obecnie 3,5 tysiąca osób. W nowym roku szkolnym projektuje się udostępnienie szkolnictwa wyższego w dziedzinie wychowania fizycznego dla 6 tysięcy osób.

W ośrodkach fabrycznych i rolniczych za-

łożono w ubiegłym roku 10 tysięcy ośrodków wychowania fizycznego.

Wzmocniona akcja nad upowszechnieniem sportu i wychowania fizycznego w ZSRR przynosi wspaniałe wyniki. W samym tylko roku ubiegłym liczba zawodników podwyższyła się o 700 tysięcy. Sport rozwija się nie tylko wszędzie, lecz przynosi również stałą poprawę wyników. — W roku ubiegłym sportowcy radzieccy ustalili ponad 200 nowych rekordów ZSRR, z których wiele przewyższa najlepsze wyniki światowe.

Dzisiaj na macie MSS-ŁKS

W drużynowych mistrzostwach zapasniczych Łodzi w środę, dnia 10 marca br. spotkają się na macie zapasniczej lokalni rywale ŁKS i Klub MSS o zdobycie drużynowego mistrza Łodzi. Spotkanie odbędzie się w Domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27. Początek zawodów o godzinie 20-tej.

Ze względu na stawkę spotkania zawody zapowiadają się bardzo interesująco, ponieważ drużyny zapowiadają wystąpienie swych najsilniejszych składów.

Z życia KS Tramwajarz

Dzisiaj zebranie piłkarzy

Zarząd klubu zwołuje dzisiaj, dnia 10 marca br., o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. 11-go Listopada Nr 30, przedsezonowe zebranie wszystkich członków sekcji piłkarskiej ZKS Tramwajarzy. Stawiennictwo obowiązkowe.

Janik kontuzjowany!

KATOWICE. — Reprezentacyjny bramkarz Polski, Janik, doznał na jednym z ostatnich meczów „Pogoni” kontuzji łokci, wobec czego lekarz zabronił mu brać udział w najbliższych spotkaniach. Jak wiadomo, Janik wyznaczony był na mecze sparingowe, mające wyłonić przyszłą reprezentację Polski na mecz z Bułgarią.

Sołtysek ustanawia nowy rekord Polski!

KATOWICE. — W ramach rozegranych w niedzielę mistrzostw pływackich Śląska, obok kilku bardzo dobrych wyników, ustanowiono nowy rekord Polski na 100 m stylem klasycznym panów. Nowy rekord ustanowił Sołtysek (Pogoń), uzyskując czas 1:16,9 s. Poprzedni rekord ustanowiony w 1938 roku przez Heidricha, wynosił 1:17,0 sek.



ZOJA BOŁOTOWA
czołowa narciarka Związku Radzieckiego

ORGAN POROZUMIENIA 9-ciu PARTII

„O trwały pokój, o Demokrację i Ludową”

w języku rosyjskim i francuskim

Skład główny: Wydział Kolportażu RSW „PRASA”, Warszawa, ulica Smolna 12, tel. 871-80.

CENA EGZEMPLARZA ŻE. 10.—

Nr 8

już do nabycia we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA”

TECZA STYLOWY

W czwartek, dnia 11 marca PREMIERA filmu produkcji angielskiej

„U PROGU TAJEMNICY”